

23.1.1975 Życzymy owocnych obrad uczestnikom XV KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO WYBORCZEJ PZPR w Nowej Hucie

XXX ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA

FRANCISZEK SOLKOWSKI

Kraków niezwycięzony

Kraków jak wolność trwa niezwycięzony
hitlerowski cios nie pokonał murów
tu przybyły czerwone gwiazdy na czołgach
poddala się śmierć i strach stalowy

mowa ojczyzna rzeźb prastarych
nieodwracalna mowa wolności miasta
przywróciła życie kamieniom ulic
i niezmienny głos wawelskich dzwonów

jak śnieg z obłoków zwycięskiego stycznia
klebiły się światła rakiet nocnego ataku
jak noc przebudzona wiernym ogniem dział
uciekał potworny wróg przed świtem

budził się dzień jasny jak uśmiech
wypełniała radość wolne domy
po ulicach przeszła pancerna przyjaźń
szła w daleką drogę po wolność ojczyzny

CZŁONKOWIE PLENUM KF PZPR HiL

W wyniku wyborów w skład Plenum KF weszli towarzysze: Marian Bachan, Wiesław Baczyński, Stanisław Baranik, Józefa Bardo, Aleksander Bolek, Roman Brągiel, Tadeusz Buczek, Edward Cisowski, Antoni Dalkowski, Stanisław Domagała, Ryszard Domoń, Józef Dworak, Czesław Drożdż, Bronisław Fundowicz, Jan Gierak, Alojzy Grabczyński, Jan Grudnik, Ryszard Górny, Jan Job, Mieczysław Jurak, Władysław Kania, Maria Kasperczyk, Julian Kaczor, Mieczysław Knawa, Leopold Kowar, Robert Kowalski, Kazimierz Kudła, Kazimierz Kuraś, Stanisław Kopka, Stanisław Libera, Andrzej Marszałek, Jan Mirek, Alfred Miodowicz, Adam No-

wakowski, Józef Nowotny, Władysław Pietras, Mieczysław Salvierak, Tadeusz Schwabenthan, Sylwestra Sobczyk, Zenobiusz Soltys, Jan Sawicki, Ryszard Soboń, Stanisław Stanisławczyk, Zygmunt Surowiec, Andrzej Szlachta, Tadeusz Szwaczek, Józef Węgiel, Jan Wosik, Witold Wójcik, Józef Zdradzisz, Krzysztof Ziętarski.

Na swym pierwszym posiedzeniu plenum powołało Egzekutywę KF PZPR HiL w następującym składzie: I sekretarz — Józef Nowotny, II sekretarz — Edward Cisowski, sekretarz propagandy — Józef Węgiel, członkowie Egzekutywy: Józefa Bardo, Roman Brągiel, Ryszard Domoń, Czesław Drożdż, Alojzy Grabczyński, Jan Grudnik, Jan Job, Leopold Kowar, Kazimierz Kuraś, Stanisław Kopka, Adam Nowakowski, Mieczysław Salvierak.

Nasz cel — dalsza poprawa efektywności gospodarowania

22 stycznia Konferencja Samorządu Robotniczego HiL dokona oceny programu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych zmierzających do zabezpieczenia tego- rocznych zadań społeczno-gospodarczych huty. Ponadto oceni program poprawy warunków socjalno-bytowych oraz dokona korzystnych zmian niektórych postanowień

zawartych w regulaminie tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród.

KONSULTACJA SPOŁECZNA

Przed obradami KSR HiL w 15 zakładach i wydziałach odbyły się konferencje, na których członkom zakładowych i wydziałowych samorządów robotniczych przedstawiono

podstawowe, dyrektywne zadania planu techniczno-ekonomicznego program poprawy warunków socjalno-bytowych oraz program techniczno-organizacyjny — warunkujący wykonanie nakreślonych zadań. Wszystkie te obrady cechowała gospodarska troska załogi o dalszy rozwój ich jednostek produkcyjnych (Ciąg dalszy na str. 8)

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 3 (943)

18-24. I. 1975

Cena 1 zł

W ścistej więzi z załogą huty



opinie

Wzruszającą bez zbytnich złudzeń! Zwracam się z tą inwokacją do wszystkich, którzy zaliczyli film pod tym tytułem, będący bestsellerem zarówno w świecie jak i u nas. Poza tytułem felieton z filmem łączy temat: sprawy męsko-damskie, tyle że w innym, nie skandalizującym wymiarze.

Rozważania na rzezonny temat zawsze znajdują chętnych odbiorców. Przekonał się o tym mój redakcyjny kolega, wiekiem i stażem nieco młodszy, który z uporem godnym lepszej sprawy rzucił i powtarzał po wielekroć w jednym felietonie pytanie: gdzie są piękne dziewczyny? Aż dziw, że w odpowiedzi nie powstał zjednoczony związek dziewczyn pięknych acz urażonych takim absolutnym brakiem orientacji i sportrzegawczości. Przypatrzmy się bowiem damskiemu wyłowi: jest wdzięczny, dorodny. Ale o tym wiedzą znacznie lepiej panowie po czterdziestce, szczególnie łąsi na uroki młodzieżowej części kobiecego społeczeństwa. A wiec — jako się rzekło —

autor poprzedniego felietonu choć sam do krótkowidzów raczej należy, nie pozostał niezauważony. Dostał bowiem list od czytelnika podpisanego „CENT”. List lakoniczny i nie we wszystkich cenzuralny, co nie umniejsza faktu, że ktoś przecież zareagował na zamieszczony w „Głosie” tekst.

„Ale jakiej reakcji można spodziewać się teraz, gdy zamie-

z wyspy Itaki, otoczonej kręgiem zalotników, czy nam — współczesnym symbolom cierpliwości i wiecznego oczekiwania na męża, który: po pierwsze — ma zebranie, po drugie — konferencję, po trzecie — szkolenie, po czwarte — niecierpiące zwłoki sprawy zawodowe, po piąte i tak dalej — wymyślić już sami, bo z pewnością lepiej wicie. Już nawet nie mówię o

razem podać felietonowej ekwilibryście temat współczesnej Penelopy? Albo zjednoczą się żony działaczy i kierowników i urządzią strajk, na kształt tego w starożytnym Rzymie — strajku Lizystraty, albo — co tylko na pozór wydaje się gorsze — zjednoczą się ich mężowie. Historia się bowiem powtarza. Legenda o Penelopie, żonie wiernie oczekującej męża mimo rozlicznych pokus, przetrwała do dziś, tyle, że w charakterze mitu. I już naprawdę nie wiadomo komu bardziej współczuć. Tej jedynej kobiecie

pretekstach rozlicznych na oczekaniu i z inwencją godną podziwu wymyślanych, kiedy to pod płaszczykiem ważnego spotkania z szefem zaprzyjaźnionego wydziału, od którego tyle zależy — odbywa się ostry męski brydż, lub po prostu randka z dziewczyną, młodszą zwykle od własnej córki.

Kolejna inwokacja: o kobiety, podgrzewające po kilkakroć ołbiad, bo on zaraz nadejdzie! O towarzyski życia wytrwale! To na was spoczywa cały ciężar obowiązków domowych. Podzi-

wiać pozostaje tylko waszą świętą cierpliwość, gdy pan i władca wróci już w dom, i na pokazany przez małoletniego Grzesia zeszyt z cholernie trudnym zadaniem z matematyki powie: tatuś jest taki zmęczony, masz tu synku dwadzieścia złotych, kup sobie autko. I jeszcze macie do kompletu być uśmiechnięte, stęsknione, zadbane, na każde skinięcie gotowe.

Właśnie do takiego ideału kobiecości wiecznie żywej tęskni znany skądinąd felietonista „Gazety Krakowskiej”, który w jednym z śródtytułów numerów wzdychał z bukietem w rękę wyznając: „kłękam przed kurą domową”.

Z pozycją „na kłęczkach” ojarzy mi się anegdotka. Oto twórcy panoramy „Kościuszkę pod Racławicami” — malarzowi Słyce przysnił się sam Pan Bóg.

— Jak cię mam Panie malować — pytał na kłęczkach cały wzruszony twórca.

— Ty mnie nie maluj na kolana, ty mnie maluj dobrze — padła odpowiedź.

Międzynarodowy Rok Kobiet trwa już kilkanaście dni. O roku ów — kto ciebie widział w naszym kraju... Przejrzyjmy — zobaczymy

(ber)

(Dalszy ciąg na str. 2)

W środę 22 stycznia — obrady KSR HiL

W dniu 22 stycznia br., tj. w środę, o godzinie 13 odbędą się w sali teatralnej huty obrady 83 Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina. Przewidywany jest następujący porządek dzienny:

◆ Zadania społeczno-gospodarcze HiL na rok 1975

oraz program przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych,

◆ zmiana regulaminu tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród.

Udział w obradach KSR wezmą członkowie Samorządu Robotniczego HiL oraz zaproszeni goście.

Co nurtuje delegatów na Konferencję Dzielnicową PZPR

PIOTR MAZUR
Sekretarz Terenowej Organizacji Partyjnej nr 5



Kierować pracą Terenowej Organizacji Partyjnej nie jest łatwo. Moc problemów, zarówno tych ludzkich jak i czysto organizacyjnych. Osobiste sprawy tych którzy przeszli w stan spoczynku są nieraz znacznie trudniejsze do rozwiązywania niż te które są udziałem ludzi czynnych zawodowo. To jest jeden człon pracy TOP, drugi, zasadniczy, to czuwanie nad prawidłowością pracy ADM w osiedlach objętych pracą Terenowej Organizacji, nad aktywizacją członków partii w komitetach blokowych i osiedlowych. Wszak często się zdarza, że aktywny członek partii w zakładzie pracy, po powrocie do domu, po odwiezieniu marynarki zupełnie zapomina o swojej partyjnej przynależności. Są jeszcze sprawy związane z działalnością Klubu Młodzieżowego w osiedlu, Terenowej Grupy ZMS, organizacji kobiecej, sprawy ładu i bezpieczeństwa w osiedlach — jednym słowem bogaty, różnorodny wachlarz spraw i problemów do rozwiązywania na co dzień.

Aktywiści Terenowej Organizacji Partyjnej dzięki tej działalności czują się autentycznymi współgospodarzami osiedla i a ludzka wdzięczność za ład, miły nastrój i porządek jest najlepszą zachętą do dalszych działań.

ADAM KLACZA — spawacz-operator Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Montin”:



— Nasze przedsiębiorstwo już od dłuższego czasu może poszczycić się dobrymi wynikami produkcyjnymi. Nowa dykcja wpływa na nas mobilizująco i popiera wszystkie inicjatywy załogi zmierzające do tego, aby praca była wykonywana lepiej. O naszym powodzeniu zadecydowała również dobra organizacja pracy. Wzrosła także aktywność naszej organizacji partyjnej i młodzieżowej. Na konferencji dzielnicowej chciałbym mówić o tym, jak zmiana atmosfery w zakładzie wpływa mobilizująco na wydajność i wzrost produkcji.

— Choć notujemy poprawę, to jednak w moim odczuciu, w naszej dzielnicy jest dość słaba baza kulturalna. A przecież Nowa Huta stanowi obecnie duży ośrodek miejski, liczący blisko 200 tys. mieszkańców. wiek-

szy niż niejedno miasto wojewódzkie. Tymczasem w dzielnicy mamy tylko 3 kina i jeden teatr, nie mówiąc o niewystarczającej ilości klubów i innych ośrodków kulturalnych. Sprawą rozbudowy bazy kulturalnej w Nowej Hucie powinien zająć się w sposób radykalny nowy Komitet Dzielnicowy, jak też i Rada Narodowa.

STEFAN PASTWA — operator koparki z ZZCB.

— Nurtują mnie jako działacza partyjnego przede wszystkim sprawy mojego zakładu, lepszej sytuacji jego pracowników. Zestawienie Zakładu Ceramiki Budowlanej w roku 1974 wyprodukowały 33 miliony 400 tys. sztuk cegły, przy zatrudnieniu 223 osób, osiągając wydajność prawie 150 tys. szt. cegły na jednego pracownika. Jest to wydajność prawie czterokrotnie wyższa od wydajności w 1953 r. i najwyższa wydajność w skali całej branży. Również rentowność zakładu jest najwyższą w branży.

— Osiągnięcia te to ofiarna praca załogi, dobra jakość wyrobów i organizacja pracy. Ale wraz z tym dynamicznym wzrostem produkcji i wydajności nie szła w parze poprawa warunków pracy i warunków socjalnych. Od co najmniej 10 lat trwają starania o modernizację zakładu. Moc produkcyjna projektowana wynosiła 25 milionów i dawno została przekroczona. Technologia produkcji walczyła z suszarną jest przestarzała, powoduje nadmierne zapylenie i zapylenie, brak budynku socjalnego w ogóle. Zakład zrobił wszystko co mógł. Opracowano dokumentację, która kosztowała ponad 1,5 mln zł. z trudem bo aż poprzez decyzje Ministerstwa Budownictwa wyznaczono wykonawcę i podwykonawców. Inwestycja modernizacyjna miała się rozpocząć w styczniu 1974 r. Niestety Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej powiadomiło pisemnie, że modernizacja zakładu nie wejdzie do planu na rok 1974 ponieważ Centrala Banku dała opinię negatywną, brak efektów ekonomicznych. A to że robotnicy pracują usmarowani sadzą w suszarni jak kominiarze to się nie bierze pod uwagę. Obecnie jak mi wiadomo, KZCB ponownie zleciły do Biura Projektowego opracowanie nowej koncepcji modernizacji zakładu. W 1974 roku odbyły się chyba ze 4 narady z udziałem dyrektora technicznego Zjednoczenia, a na jednej z porad brał udział nawet przedstawiciel KC PZPR, może nareszcie modernizacja dojdzie do skutku. Jeżeli będą tylko narady i coraz to nowe koncepcje, to nie ma żadnej perspektywy dla zakładu.

WYSTAWA: „PAMIĘTAMY”

Otwarcie wystawy „PAMIĘTAMY” zorganizowanej przez Oddział Fabryczny ZBoWiD Huty im. Lenina z okazji 30 rocznicy oswobodzenia miasta Krakowa oraz wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odbędzie się 18 stycznia 1975 r. o godz. 12.30 w Sali Wystawowej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowej Hucie, Al. Róż.

Wystawa urządzona przy pomocy Towarzystwa Sztuk Pięknych oraz Państwowego Muzeum w Oświęcimiu trwać będzie 3 tygodnie. (JB)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

miane już tego roku dwie nowe wielkie walcownie — blach karoseryjnych i blach transformatorowych, ruszy kompleks szóstej wielkiego pieca, przebudowana i zmodernizowana będzie stalownia konwertorowo-tlenowa, oddane zostaną tak oczekiwane inwestycje jak odsłarczalnica gazu dla baterii koksowych od nr 7 do nr 12 i biologiczna oczyszczalnia ścieków. Osiągnięta nasza huta, najpierw zdolność produkcyjną wielkość 8 mln ton stali rocznie, następnie ok. 11—12 mln ton.

Przed przystąpieniem do dyskusji wysłuchali uczestnicy Konferencji sprawozdania Komisji Rewizyjnej KF PZPR HiL, które przedstawił jej przewodniczący Stanisław Kaim oraz omówienia wniosków z poprzedzających Konferencji 5 rejonowych zebrań delegatów, czego dokonał Leopold Kowar.

Nagrody

w błyskawicznym konkursie „Głosu”

Jak Czytelnicy zapewne pamiętają, przed kilkoma tygodniami ogłosiliśmy „błyskawiczny konkurs” na wspomnienie o jakimś szczególnym wczorze wigilijnym i nocy syl-

westrowej. Nadesłano na ten temat prace drukowaliśmy w numerze noworocznym.

Decyzją redakcyjnego jury, I nagrodę w kwocie 300 zł przyznano Stanisławowi Bochenek za „Smutną noc”. Dwie II nagrody po 250 zł otrzymują: Stefan Lorenc za „Budowaliśmy swój dom” i Jan Zmuda za „Pamiętną akcję”. Ponadto wyróżnienia przyznano: Krystynie Dal za „Pierwszą wigilię w Nowej Hucie”, Franciszkowi Rylakowi za „Żołnierski toast”, Józefowi Sajbothowi za „Sylwester z zuchami” (po 200 zł) oraz Grażynie Zwolińskiej za pracę pt. „Nie mogłem tańczyć bez butów” (ps. Mieczysław Dąbrowski) — 150 zł.

Wszystkim Czytelnikom serdecznie dziękujemy za udział w konkursie, a laureatom gratulujemy wyróżnienia. Nagrody przesyłamy pocztą w ciągu stycznia br.

MOŻNA KUPIĆ BLACHĘ ODPADOWĄ

Jak informuje Dział Gospodarki Materiałowej HiL, można zakupić blachę odpadową. Pracownicy huty, którzy jeszcze w 1972 roku złożyli podania o zakup blachy odpadowej, a dotychczas jej nie nabyli, powinni niezwłocznie zgłosić się do Składu nr 3 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w Krzeszawicach ul. Nowolipki. Przypominamy, że skład ten prowadzi sprzedaż żelastwa użytkowego dla pracowników HiL codziennie w godzinach od 8 do 14, za wyjątkiem sobót i dni świątecznych. (Jd)

Podziękowanie

Na adres KF PZPR HiL nadeszło podziękowanie, którego tekst brzmi:

„Gminny Komitet Frontu Jedności Narodu wraz z Urzędem Gminy w Radziemicach, przesyła serdeczne podziękowanie za przydzielenie ekipy składającej się z aktywnych, znających problematykę wsi towarzyszy — członków KZ PZPR Zakładu Stalowniczego HiL. Dzięki ich rzetelnej i pożytecznej pracy zrealizowaliśmy w roku 1974 wiele zamierzeń w pracy kulturalno-oswiatowej i szkoleniowo-propagandowej.

Serdecznie dziękując, liczymy na dalsze wzbogacanie doświadczeń i doskonalenie wypracowanych form łączących nasz aktywny polityczno-społeczny z ekipą, bowiem to przyczynia się do wzrostu autorytetu naszej gminy i wszystkich jej mieszkańców.

Pismo podpisał: I sekretarz KG PZPR Szczeban Patola i przewodnicząca FJN Aleksandra Nowak.

Bezinteresowną akcją działaczy Zakładu Stalowniczego polecamy jako przykład aktywności w innych wydziałach naszego kombinatu.

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO HUTY IM. LENINA

ogłasza wpisy do

SREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

na semestr I — od 1 lutego 1975 r.

Kierunki kształcenia: ogólnohutniczy, ogólnomechaniczny.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- zaświadczenie 2-letniej praktyki zawodowej
- skierowanie z zakładu pracy
- ukończony 20-ty rok życia

UPRAWNIENIA:

- po 1 roku nauki i złożeniu egzaminu: dyplom robotnika wykwalifikowanego,
 - po 2 roku nauki i złożeniu egzaminu: dyplom mistrza w zawodzie,
 - po 3 roku nauki absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej, upoważniające do eksternistycznego egzaminu na Dyplom Technika lub do egzaminu dojrzałości.
- Nauka odbywa się 4 razy w tygodniu, systemem zmianowym.

ORGANIZACJA WPISÓW:

Wpisy przyjmuje oraz wydaje formularze i udziela informacji Zasadnicza Szkoła Zawodowa Huty im. Lenina, Nowa Huta os. Złota Jesień 2, I piętro pokój 120, telefon 436-88 codziennie w godzinach od 9.00 do 14.00 w terminie do 31 stycznia 1975 r. (dojazd tramwajami nr 1, 14, 16, 20 do przystanku do pętli tramwajowej w Bieńczykach).

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO

W ścisłej więzi z załogą

W dyskusji głos zabrano 18 towarzyszy. Byli to: Tadeusz Schwabenthan, Kazimierz Kuraś, Andrzej Marszałek, Jan Wosik, Jerzy Kusek, wicepremier Franciszek Kaim, Andrzej Jaworski, Jan Job, Mieczysław Knawa, Zygmunt Surowiec, Ryszard Górny, Stanisław Kopka, Zdzisław Worek — I sekretarz KZ PZPR w bratnim przedsiębiorstwie „Budostal”, Antoni Seta, Józef Klasa, Antoni Mroczka i Tadeusz Adamczyk.

Poruszona w ich wystąpieniach problematyka jest tak szeroka i obejmowała tyle spraw, że nie jest możliwe zrealizowanie — nawet najkrótsze — jej przebiegu oraz tematyki. Stwierdzić należy jedno: dyskusja była bardzo żywa, ciekawa i krytyczna. Każdy głos, to od razu się od-

czuwało, był dobrze przygotowany i przemyślany. Żaden z dyskusyjantów nie powracał do spraw już przedstawionych przez innych. Ta wewnętrzna dyscyplina, jak i bardzo sprężyste prowadzenie obrad przez ich przewodniczących Alfreda Młodowicza i następnie — Józefa Zdradziszę, sprawiły, że ocena dyskusji, jej poziomu, treści oraz wynikającego z każdej wypowiedzi zaangażowania — może być tylko bardzo wysoka. Tak oto, nasz aktywny w całym tego słowa znaczeniu dojrzał, wyrósł. Przebieg dyskusji wystawia mu jak najlepsze świadectwo.

Spośród wielu zagadnień warto zaakcentować kilka. Mówiąc o pracy wewnątrzpartyjnej i rozwoju szeregów, postulował tow. Job zwiększenie wymagań od każdego członka partii. Dotychczasowa aktywność i obecny stopień zaangażowania polityczno-społecznego, już nie wystarczają. Każdy członek partii powinien czuć się w obowiązku udzielić przynajmniej jednej rekomendacji do partii. Ofiarnych, rzetelnie pracujących ludzi nie brakuje u nas; przyjmować do partii należało by przede wszystkim młodzież i przodujących robotników.

Kilku dyskusyjantów m. in.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW PLENUM KF PZPR HiL

W wyniku wyborów w skład zastępców członków Plenum KF zostali powołani: Leon Cierpiatka, Jerzy Cichoń, Kazimierz Czop, Eugeniusz Dydak, Marian Jędrzyka, Stefan Kupis, Jerzy Limburski, Józef Maciejewski, Lubomir Nawrocki, Jan Nita, Józef Rośkiewicz, Zygmunt Różański, Kazimierz Rzepecki, Tadeusz Szopa, Ryszard Tutakiewicz.

DELEGACI NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ PZPR

W wyniku wyborów delegatami organizacji partyjnej HiL na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Krakowie zostali towarzysze: Marian Bachan, Wiesław Baczynski, Roman Brągiel, Ryszard Będkowski, Ryszard Domoń, Czesław Drożdż, Ryszard Górny, Maria Kasperczyk, Józef Klasa, Stanisław Kopka, Leopold Kowar, Kazimierz Kuraś, Józef Nowotny, Władysław Pietras, Sylwester Sobczyk, Stanisław Stanisławczyk, Edward Szopa, Tadeusz Walczak, Kazimierz Znamirowski.

CZŁONKOWIE FABRYCZNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W wyniku wyborów członkami Fabrycznej Komisji Rewizyjnej PZPR HiL zostali towarzysze: Lech Chrzanowski, Bronisław Czekaj, Adam Chruściński, Kazimierz Jędrzejewski, Stanisław Kaim, Stanisław Kramarz, Stanisław Łanoszka, Lucjan Pawłowicz, Kazimierz Persona, Zdzisław Pfister, Marian Ratusz, Zbigniew Stefanik, Józef Sudół, Marian Szczepanik, Józef Zmudzi. Na swym pierwszym posiedzeniu Komisja Rewizyjna wybrała przewodniczącym w osobie Stanisława Kaima, zast. przewodniczącym — Mariana Ratusza i sekretarza — Stanisława Łanoszka.

Kronika ZBoWiD

W pierwszej dekadzie stycznia br. odwiedziły nasz klub trzy delegacje zagraniczne. W dniu 4 bm. red. S. KOVAL, przedstawiciel słowackiego czasopisma kombatanckiego „Vychodoslovensko Noviny” zwiedził Muzeum w towarzystwie powstańca słowackiego R. WÓJCIAKA.

Goście radzieccy z mjr W. ILJINEM, red. „Znamię Pobiedę” spotkali się 10 bm. w Klubie z kombatanckimi-hutnikami z okazji zbliżającej się 30 rocznicy oswobodzenia m. Krakowa. Gościom radzieckim towarzyszył ppłk Antoni ŚWIRSKI z „Żołnierza Wolności”. W dniu 11 bm. nasze eksponaty muzealne obejrzał gość jugosłowiański w towarzystwie wiceprezesa A. JAWORSKIEGO.

Ostatnio odbyła się w Klubie ZBoWiD HiL uroczystość poświęcona 25 rocznicy powstania organizacji kombatanckiej ZBoWiD z udziałem prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD Antoniego DAŁKOWSKIEGO oraz członka Rady Naczelnej ZBoWiD dr Elżbiety DZIEBOWSKIEJ — „DEWAJ-TIS”. Po wręczeniu 10 zbiorów dyplomów Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie za pracę społeczną — młodzież akademicka UJ złożyła wiązanek kwiatów przy urnach z ziemią z pól bitew. Następnie odbył się koncert w wykonaniu studentów UJ.

Komisja d/s Młodzieży przy Oddz. Fabrycznym ZBoWiD HiL, podsumowała wyniki działalności. W ub. roku odbyło się po-

tow. tow. Knawa, Kuraś i Domagała, mówili o randze zawodu hutnika, którą trzeba podnosić gdyż straciła już swój blask, o potrzebie modernizacji huty i ciągłym kursie na nowoczesność, o zaopatrzeniu hutników i ich rodzin, które pozostawia — niestety — wiele do życzenia odbiegając od poziomu innych miast wydzielonych w Polsce. Raz jeszcze rozległ się postulat, aby uregulować sprawę rekompensat dla pracowników, którzy wskutek wieloletniej aktywności zawodowej utracili zdrowie i objąć musieli pracę gorzej płatną. Zwrócili też dyskusyjantów uwagę na konieczność rozbudowy bazy OZR-u, bowiem ilość i przede wszystkim jakość jego usług, nie odpowiada już potrzebom załogi huty.

Wicepremier Franciszek Kaim przekazał krakowskim hutnikom i organizacji partyjnej HiL serdeczne pozdrowienia i życzenia od Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Gratulował załogę kombinatu dobrych wyników produkcyjnych. Przedstawił następnie perspektywę polskiego hutnictwa a w nim miejsce naszego kombinatu.

Konferencja zakończyła się podjęciem uchwały, w której sprecyzowany został program działania organizacji partyjnej HiL na najbliższe dwa lata, określone zostały cele. Wyniki wyborów podajemy oddzielnie.

nad 500 spotkań w naszym Klubie przy udziale ok. 18 tys. uczestników, którzy obejrzel eksponaty muzealne.

Marii Grątkowskiej i synowi serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża i Ojca Mariana, składa Kolektyw i załoga Wydziału Rur Zgrzewanych.

W dniu 13 bm. zmarł w wieku 45 lat długoletni zasłużony pracownik HiL — Wydziału Rur Zgrzewanych

Inż. Marian Grątkowski aktywny partyjny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Janowi Czerwonce wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Matki — składają Kolektyw i Koledzy z Działu MPZ.

Barbarze i Andrzejowi Krupom wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Matki składa Rada Zakładowa Kombinatu HiL kolektyw Wydziału Odlewnie oraz kolektyw zmiany „B” i „D” współpracownicy i pracownicy



Rzecz się rodziła w czasie sztucznie rozdmuchanej tajemniczości. Za strażnikami drzwiami pracowni architektonicznej powstawały rysunki „Osiedla Gigant”, które góziły, w pobliżu Krakowa miało skupić pracowników „Huty Gigant”. Tadeusz Praszyci przeniesiony z Wrocławia jako szef i główny projektant tego przedsięwzięcia wędrował rankiem, taksówką najętą pod krakowskim dworcem, po wyboistej drodze wzdłuż Czyżyn do stóp kopca Wandy w Mogile, żeby po raz pierwszy ogarnąć okiem pola przeobrażone w parę miesięcy później w największy polski plac budowy. A po miesiącach najcisłej tajemnicy najwyższe władze państwowe rozpatrzyły przedłożony projekt. Zapadły decyzje. Zmieniono wymiar przedsięwzięcia. Tak, nagle, oszalałymi dla opinii publicznej wybuchła WIELKA SPRAWA budowy stutysięcznego MIASTA NOWA HUTA. Pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

A ćwierć wieku, jakie minęło od tamtych dni miało codziennie potwierdzać i utrwalac podstawową dla tego dzieła prawdę: Nowa Huta rosła i przeobrażała się, — w dwu dziesięcioleciach olbrzymiego wysiłku społeczeństwa — podobnie jak dziś rośnie i przeobraża się RÓWNOLEGLE do złożonego procesu przeobrażeń socjalistycznego społeczeństwa. Zmienia się i przekształca, tak jak zmieniają i doskonalą nasze poglądy, horyzonty myślowe i wizja dnia jutrzejszego.

NOWA HUTA POD KRAKOWEM

Taki był pierwszy obraz i taka organizacja życia. Kilometry pól przecięte jedną linią tramwajową i dwiema szosami rozdzielały stary organizm Krakowa od czerniejących się cegłą i zieleniących trawnikami osiedli o pompatycznej, niegustownej

architekturze. Życie społeczności miejskiej Krakowa płynęło dwoma różnymi nurtami. Ostro dawał znać o sobie kontrast pomiędzy tym nowym gniazdem przemysłu i urbanizacji, między jego wywodzącą się z biednych wiosek podkarpackich i rzeszowskich naiwnie, lecz ambitnie szukającą dopiero dróg do miejskiego sposobu życia ludnością — z jednej strony — a „starym” tradycją kilku robotniczych i „miastowych” pokoleń legitymującym się światkiem Krakowa. Kontrast ten niektórzy radzi przerysowywali starając się na jednym biegunie sztucznie prezentować model rzekomo prymitywnego chłopka z Nowej Huty, a na drugim biegunie podobnie przerysowany do karykatury model „straszego mieszczanina” spod Wawelu. Prawda zaś była zupełnie inna.

Janusz Ratajca

Miasto idzie w górę

Już w tych latach, kiedy odrębnym, autonomicznym rytmem żyła Nowa Huta pod Krakowem i Kraków pod Wawelem, formowały się w obu zespołach urbanistycznych bardzo sobie podobne modele człowieka i społeczności. Człowieka pracującego w socjalistycznym przemyśle lub instytucji, rodziny złożonej z kilku pracujących i kilku uczących się osób. Modele społeczności związanej więziami wspólnej pracy i wspólnych trudności, trosk, pasji i ambicji. Czwierćmilionowy Kraków podwoił swa liczbę mieszkańców, uchłaniając statystycznie więcej ludności napływowej z podkarpackich wsi i przysiółków niż Nowa Huta, w której z roku na rok liczniej, obok rodzin robotniczych osiedlała się inteligencja techniczna i humanistyczna.

Aż nadszedł czas przełamania sztucznej bariery pomiędzy „starym” Krakowem i „młodą” Nową Huta.

LANCUCH NOWYCH OSIEDLI

rozciągał się od Wzgórz Krzesławickich po Azory i Bronowice. Wielokilometrowym pasmem zabudowy na skłonach wzgórz obramowujących kotlinę Krakowską FIZYCZNE zrasza się miasto w jedną całość. Dzielnica Nowa Huta wielowątkowym zespo-

lem codziennych funkcji zespała się w organiczną jedność z centralnymi dzielnicami Krakowa. Poprzez dolinę Wisły, która dziś jeszcze jest geograficzną i fizyczną przegradą, już patrzy wzajemnie na siebie zespoły osiedli Kozłówka na południowych wyniesieniach i Mistrzejowice na północnych. A dzisiejsze działania i przedsięwzięcia, jakie się tu rodzą dojrzewają już w płaszczyźnie nie podziałów, lecz zespolenia, w skali całego milonowego zespołu miejsko-przemysłowego Krakowa.

Ten proces narastał i dojrzał przez lat dwadzieścia pięć. W obecnym czasie nasila się i staje bardzo wyrazistym. Jest przy tym — i to powód do uzasadnionej dumy mieszkańców — faktem historycznym, że MODEL nowoczesnego osiedla, model osiedlowej społeczności, wzorce ze-

społowego współzycia ludzi różnych zawodów złączonych zamieszkaniem i rodzajem pracy, typowe dla młodoci współczesnego Krakowa uformowały się pierwsze i najwyraźniej właśnie w osiedlach Nowej Huty. To jest cenny wkład doświadczenia tej dzielnicy w proces budownictwa i wielkiego Krakowa lat siedemdziesiątych.

DZIELNICE ROBOTNICZE KRAKOWA

to Podgórze i Nowa Huta, to włączone w Śródmieście dawne Grzegórzki z „Semperitem”, „Zieleniewskim” i Rzeźnią. Dziś najmłodszą dzielnicą robotniczą stają się Bronowice ze swym KFAP-em, Zakładami Mleczarskimi, etc. Taka jest prawda o rzeczywistym formowaniu się współczesnego Krakowa, jako miasta ludzi pracy, wielkiego ośrodka wytwórczości, która nadaje ton i koloryt jego życiu w równym stopniu, jak tradycje kultury i sztuki, tętno życia nauki i turystyczne codzienne pielgrzymki.

Jest ważnym, znanym faktem, iż dzielnica Nowa Huta ten robotniczy, oparty o przemysł ale nasycony treściami i instytucjami kultury, oświaty i nauki model formowała najszybciej. Ale jest także pora, byśmy nabierali świadomości, że odmienną, wyjątkowy charakter tej dzielnicy należy już do przeszłości. Upodobnienie się wzajemne, ba, identyfikacja struktur społecznych różnych dzielnic dzisiejszego Krakowa jest faktem dokonany. To jest warstwa zjawiska integracji społecznej Krakowa nie mniej ważka, od postępującego szybko scalenia fizycznego zabudowy, która wkróczywszy na taflę dawnego lotniska w Czyżynach już likwiduje dystans między dzielnicami, podobnie, jak wielka arteria od Nowej Huty, przez dolinę Wisły do Prokocimia zlikwiduje w nadchodzących latach dystans między prawo- i lewobrzeżnymi osiedlami mieszkaniowymi.

KONTRASTY I WZORCE

dnia dzisiejszego są już zupełnie inne niż tamte sprzed lat dwudziestu. Do nowohuckiego teatru na program Filipińskiego „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę” wędrują mieszkańcy niedokończono jeszcze, taplającego się w bloku osiedla „Widok” autobusem pospiesznym, aby dojść do foyer schłodniami chodnikami w zieleni. A mieszkańcami podmiejskiego, odciełego od centrum nadmiernym dystansem „osiedla gigant” czują się mieszkańcy podgórskiego „Kozłówka”. Dziś na osiedlu jesiennym schłodnie otynkowany pawilon handlowy stoi gotowy wśród montowanych w stanie surowym bloków mieszkalnych. Bo tu już przewyżczono trwający latami niedorozwój usług w nowym budownictwie — czego nie można powiedzieć o sytuacji w osiedlu „Podwawelskim”. Oto powstała sytuacja w której cały Kraków — miasto scalające się, pnące się w rozwoju, szukające do budowy pierwszych wieżowców mieszkalnych znajduje w dorobku Nowej Huty solidną bazę doświadczeń. Ale nie wzorce. Bo wzorców, jak organizować życie miasta, jak realizować proces jego nowoczesnej rozbudowy trzeba już szukać w skali całej wielkiej zbiorowości i w całej złożoności struktury gospodarczej, kulturalnej i technicznej. Taka jest prawda. Staneliśmy wobec wspólnych, wielkich problemów przyszłości Krakowa. Są one wspólne dla Nowej Huty i Podgórza, Śródmieścia i Krowodrzy. I na tym polu istota rozwoju, istota dokonanej integracji i istota wspólnego dążenia w górę.

W czwartek — Konferencja Dzielnicowa PZPR w Nowej Hucie

W czwartek 23 stycznia rozpocznie o godzinie 9 swe obrady w sali Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, os. Zgody 2, XV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Dzielnicowego PZPR. W programie: wprowadzenie do dyskusji, dyskusja, wybór nowych władz, przyjęcie programu działania.

Co nurtuje delegatów

Gdy zapytałem ZOFIĘ RUDLICKĄ jaki problem stawiałaby na konferencji jako nauczycielka, bez wahanja odpowiedziała, że jest nim przygotowanie się do reformy oświaty.



— W środowisku nowohuckich nauczycieli toczą się na ten temat żywe dyskusje. Widzimy szereg problemów. Począwszy od przedszkoli, a tam wciąż sytuacja nie jest najlepsza, poprzez szkołę podstawową do średniej. W działaniu wychowawczym musimy znaleźć miejsce dla organizacji młodzieżowej. W niej to młodzi mieszkańcy naszej dzielnicy winni uczyć się współzycia w grupie, w kolektywie. Wiąże się to też z bazą materialną, a więc sprzętem, finansami.

— Drugim problemem jest działalność młodych radnych. Jako radna spotykam się z sytuacjami, gdy nie zawsze jeszcze młody radny działa zdecydowanie, śmiało, z pełnym rozeznanie zagadnienia. Wynika to z braku kontaktu z organizacją, z której się wywodzi, a przez to nie reprezentuje interesów młodzieży. Przypada mi, że w ostatnim okresie

dużo zmieniło się w tym względzie. Działają już zespoły młodych radnych.

JAN GAŚIOREK — elektromechanik, I sekretarz KZ PZPR w przeds. „Transbud”. — Oto zagadnienia, które chciałbym poruszyć na Konferencji Dzielnicowej PZPR:

● konieczność utworzenia średnich szkół partyjnych przy Komitecie Wojewódzkim PZPR, celem szkolenia aktywów partyjno-gospodarczego w zakresie średnim z uwzględnieniem specjalności dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej jak: transportu, handlu, budownictwa, administracji państwowej itp.



● potrzeba wybudowania zawodowego kombinatu szkolnego z nowoczesnym zapleczem technicznym, gdzie można by szkolić specjalistów dla przedsiębiorstw transportowych i komunikacyjnych o specjalnościach: kierowca-mechanik, kierowca-operator ciężkiego sprzętu, mechanik samochodowy, elektromechanik samochodowy, dyspozytor ekonomista d.s. transportowych i inni specjaliści dla potrzeb gospodarki transportowej i przedsiębiorstw komunikacyjnych PKS i MPK.

W okresie sprawozdawczym Komitet Dzielnicowy odbył 12 plenarnych posiedzeń, na których rozpatrzono 19 problemów. (...) Takie problemy jak: program rozwoju dzielnicy, polityka mieszkaniowa, problemy rozwoju i upowszechnienia kultury, problemy bezpieczeństwa i porządku publicznego i inne, były przedmiotem wspólnych posiedzeń Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i Fabrycznego PZPR.

Ze szczególną troską Komitet Dzielnicowy i Egzekutywa KD traktowały sprawy związane z poprawą warunków socjalnych załóg i mieszkańców dzielnicy. W wyniku tego działania opracowa-

no perspektywiczny program społeczno-gospodarczego rozwoju dzielnicy oraz w poszczególnych zakładach programy poprawy warunków socjalno-bytowych załóg.

Cenną inicjatywą komisji KD d.s. pracy partyjnej w miejscu zamieszkania i terenowych organizacji partyjnych są osiedlowe konferencje partyjno-gospodarcze mieszkańców, na których omówiono problemy poszczególnych osiedli. W konferencjach tych udział biorą radni DRN, kierownictwa polityczno-administracyjne zakładów opiekuńczych, organizacji młodzieżowych i masowych, przedstawiciele Urzędu

Dzielnicowego oraz samorządy mieszkańców.

W okresie sprawozdawczym dzielnicowa organizacja partyjna wzrosła z 6076 członków i kandydatów partii — stan na dzień 31. XII. 1972 r. — do liczby 6606 towarzyszy — stan na dzień 30. XI. 1974 r. (...) Rozważając skład dzielnicowej organizacji partyjnej pod względem struktury wieku, należy również odnotować pozytywne zmiany. Dotyczy one zwiększenia udziału w składzie partii towarzyszy w grupie wiekowej od 25 do 29 lat. (...) Poprawie ulega także struktura wykształcenia...

W 1973 roku Nowa Huta była współorganizatorem i współorganizatorem Ogólnopolskiego Zlotu Młodych Przdowników Pracy i Nauki, a także Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży Szkolnej. Obie te imprezy o ogólnopolskim zasięgu były sprawdzianem wielkiej organizacyjnej sprawności naszych zakładów pracy i młodzieży robotniczej, działaczy partyjnych, którzy potrafili wytworzyć dobra atmosferę i właściwy klimat polityczny.

Dowodem utrwalania się w nowohuckim społeczeństwie socjalistycznych postaw i zaangażowania w sprawy społeczne jest coraz bardziej masowy udział ludności w czynach partyjnych i spo-

lecznych na rzecz dzielnicy, zakładu pracy i poszczególnych osiedli. W okresie ostatnich dwóch lat wartość tych czynów wyniosła 35 mln złotych.

Znaczny krok uczyniony został w popularyzowaniu ludzi dobrej roboty, honorowaniu ich pracy, wysiłku i zaangażowania. Temu celowi służyły organizowane z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego spotkania z wyróżniającymi się ludźmi różnych zawodów i środowisk np. z okazji 1 Maja, 25-lecia Nowej Huty, 30-lecia MO i SB, rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, Rewolucji Październikowej; z najlepszymi absolwentami WUML-u, wykładami i lektorami.



Uczestnicy Jednego z sześciu spotkań konsultacyjnych z delegatami na XV Konferencji Dzielnicową PZPR, która odbędzie się 23. I. 1975 r. W spotkaniu tym wzięli udział delegaci z przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego w Nowej Hucie. Fot. JANUSZ PODLECKI

ZDZISŁAW WOREK — I sekretarz KZ PZPR „Budostal”.



— Nasza organizacja partyjna (1200 członków) stanowi 1/5 stanu osobowego dzielnicowej organizacji. Procent upartyjnienia, blisko 10, oczywiście nas nie zadowala. Trzeba jednak pamiętać, że przy strukturze organizacyjnej naszego Zjednoczenia nie jest łatwo docierać do pojedynczego pracownika, oddziaływać na niego „z góry”. Dlatego najważniejszą rolę odgrywają w naszej organizacji najmniejsze ogniska: grupy partyjne, dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do zebrania partyjnego. Uważamy, że najwięcej działa tu może osobisty przykład członków partii na każdym odcinku pracy i życia, ich zaangażowanie, pryncypialna postawa. Ten przykład powinien mobilizować pozostałych pracowników, pełnić funkcję wychowawczą, pociągnąć do partii innych.

Mamy trudne zadania przed sobą. Chcemy przedterminowo realizować obiekty, co wiąże się z dalszym wzrostem wydajności pracy, a także podnoszeniem świadomości społecznej naszych pracowników. Warunki do szkolenia partyjnego mamy coraz lepsze. Własny ośrodek, wyposażony w nowoczesną aparaturę. Będziemy starać się doskonalić formy. Chcemy aby każde zebranie partyjne było platformą do żywej i szerokiej wymiany poglądów. A potem, po przyjęciu ustaleń, musi obowiązywać nas wszystkich żelazna dyscyplina w ich realizacji.

Ze wzrostem zadań produkcyjnych musi iść w parze stała troska o poprawę warunków pracy i wypoczynku. Najpilniejsza sprawa to budowa zaplecza i baz dla tych przedsiębiorstw, które ich dotąd nie posiadają. Do czasów zaś we własnych ośrodkach (Zakopane, Reval, Krościenko), dołączyliśmy już wczasy wycieczki w NRD, Bulgarii, CSRS, a w tym roku także w Jugosławii.

— Chciałbym się również zająć zagadnieniem, które poruszone było na XVI Plenum KC PZPR, a mianowicie podniesienie na wyższy poziom pracy politycznej członków partii i większego ich zaangażowania w sprawy społeczne. Staramy się realizować te zagadnienia na forum naszej organizacji. Liczy ona 90 członków. Stanowimy zwarty kolektyw i staramy się być jak najbardziej aktywnymi w działalności społeczno-politycznej. Ale nasza organizacja składa się przeważnie z ludzi starszych. Dlatego też kładziemy duży nacisk na przyjmowanie do partii młodych pracowników, działaczy ZMS, wyróżniających się postawą zawodową i społeczną. I cieszy nas to, że mamy w organizacji młodzieżową w MPO duże oparcie. Staramy się pomagać młodym w rozwiązywaniu ich problemów życiowych. Najważniejszym ich problemem jest utrzymanie mieszkania. Ale na tym nie kończą się przecież kłopoty młodych. Np. młode małżeństwa mają możliwość kupienia w ciągu 5 lat mebli na raty. Cóż jednak z tego, kiedy przeważnie okres oczekiwania na mieszkanie jest dłuższy niż 5 lat! Uważam, że takie nonsensowne zarządzenia powinny być uchylone...



JÓZEF RUSINIAK — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w KEM.



— Organizacja ZMS skupia obecnie 360 młodych pracowników kombinatu, zrzeszonych w 10 kołach na terenie poszczególnych zakładów. Uważam, że nie jest to dostateczny stan w stosunku do możliwości. Musimy zatem zwiększyć pracę aktywną z młodzieżą niezorganizowaną, starać się przyciągnąć do nas młodych ludzi. Szczególny nacisk kładziemy na działalność ideowo-wychowawczą wśród młodzieży — organizujemy szkolenia, lektoraty, spotkania z działaczami partyjnymi. Dobre wyniki uzyskujemy także w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy. Oceniam, że obecnie udział w tym ruchu biorą wszystkie brygady młodzieżowe i większość brygad pozostałych. Najlepsze efekty — moim zdaniem — daje współzawodnictwo o tytuł PBS. Jest to forma rywalizacji

zacię zalogi, która najbardziej wciąga i mobilizuje. Przejść teraz do spraw produkcyjnych. Jak wiadomo, organizacja ZMS objęła od 1971 roku patronatem budownictwo mieszkaniowe w Nowej Hucie. Efekty? W roku ubiegłym, dzięki wkładowi pracy członków ZMS, uzyskaliśmy na terenie dzielnicy dodatkowo 150 mieszkań. W roku bieżącym realizujemy budowę dwóch budynków, w których zamieszka 135 młodych ludzi z rodzinami. Organizacja ZMS w kombinacie przywiązuje również dużą wagę do takich spraw jak: kultura życia młodzieży, racjonalny wypoczynek po pracy, sport i turystyka. Zbudowaliśmy świetlicę w Zakładzie Zaplecza Produkcyjnego, stworzyliśmy własny zespół muzyczny. To dopiero początek: młodzież stać bowiem na więcej!



JÓZEF GARZEL — kierownca Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, II sekretarz POP, członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej przy KW PZPR.



— Na konferencji dzielnicowej pragnę poruszyć sprawę niedoboru kierowców w MPO. Aktualnie brakuje nam 60 kierowców. Mam nadzieję, że władze partyjne dzielnicy pomogą nam w rozwiązaniu tego tak istotnego dla czystości naszego miasta problemu.

— Podstawowym problemem w działalności naszej organizacji partyjnej jest wzrost szeregów PZPR, gdyż stan upartyjnienia w Zakładach nie należy do wysokich (12 proc.). Liczymy w tym względzie więcej na ZMS bowiem młodzież stanowi w nas trzecią część zalogi, a liczba kandydatów rekomendowanych przez ZMS wynosiła w ub. roku tylko 10 osób. W naszej pracy kładziemy też nacisk na dalsze podnoszenie autorytetu organizacji partyjnej w całej zalogi Zakładów, na skuteczność oddziaływania partii na bezpartyjnych. Celowi temu służyć będzie przede wszystkim aktywność i przodująca postawa zawodowa naszych towarzyszy oraz ich przykład (wykazywany zarówno w pracy jak i poza nią). W świetle konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ poważne zadania rysują się także w zakresie adaptacji młodych pracowników i wdrażania ich do życia w kolektywie robotniczym. Młodzież otaczaliśmy zawsze opieką, ale metody, którymi posługujemy się w celu właściwej adaptacji zawodowej i społecznej młodzieży, wymagają już dziś innego podejścia. Jest to sprawa nie tylko organizacji partyjnej ale i dyrekcji oraz Samorządu Robotniczego.

Mgr inż. EDWARD BARSZCZ — dyrektor naczelny „Budostal”.



— Za największe nasze osiągnięcia w ostatnich 2-3 latach

uwzględnić poprawę sytuacji socjalno-bytowej na wielu budowlach. Choć jednak nakłady na ten cel wzrosły w minionych dwóch latach siedmiokrotnie, to stan obecny wciąż nas nie zadowala. Bytność na budowlach jest coraz krótsza (w związku z ciągłą tendencją do skracania cykli budowlanych), trudno więc stawić trwale zaplecze. Myślimy o obiektach możliwych do przenoszenia z budowy na budowę. Byłoby to tym bardziej pożądane, że wobec braku wyprzedzeń inwestycji pomocniczych, warunki pracy budowlanców w pierwszych tygodniach prawie każdej budowy są oplakane.

Drugim ważnym osiągnięciem w mojej ocenie jest aktualna dynamika produkcji naszego Zjednoczenia. Takiej nikomu w Polsce nie udało się osiągnąć. W 1973 roku w stosunku do 1972 wyniosła 400%, relacja między rokiem 1974 a 1973 — 60 procent. Opanowanie takiego wzrostu zadań organizacyjnie, technicznie, wymagało od naszych inżynierów, mistrzów, brygadzystów i robotników wykwalifikowanych ogromnych umiejętności.



MICHAŁ OLSZEWSKI — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach.



— W czasie konferencji dzielnicowej mam zamiar poruszyć sprawę stosunków międzyludzkich i właściwej organizacji pracy, w naszym zakładzie. Jedno wiąże się z drugim. Bez właściwych stosunków pomiędzy pracownikami, prawidłowe wykonywanie zadań produkcyjnych staje się mocno utrudnione. Dlatego też organizacja partyjna i inne organizacje społeczne działające w zakładzie pracy, powinny wszelkimi sposobami usunąć zadrażnienia i sprzecznosci wśród pracowników, powinny kształtować dobrą atmosferę.

— Sądzę również, że w działalności partyjnej powinniśmy zwracać większą uwagę na problemy młodzieży. 70 procent naszej zalogi to przecież młodzi ludzie. Musimy im stworzyć należyte warunki bytowania. Wówczas możemy liczyć na pełne ich zaangażowanie w pracę.

Co nurtuje

ZDZISŁAW RUSKOWSKI — brygadzysta elektryk „Elmontu”. I sekretarz OOP Zakładu Produkcji Pomocniczej:



— W okresie minionej kadencji nastąpił wzrost szeregów organizacji ZMS o 437 członków jak również zmiana struktury organizacji, w związku z powstaniem Zjednoczenia. W poszczególnych przedsiębiorstwach powstały Zarządy Zakładowe, a przy Zjednoczeniu — Zarząd Międzyzakładowy. Aktualnie organizacja skupia w swoich szeregach 2115 członków.

— W naszej dzelnicy jest wiele bolączek, które należy jak najszybciej usunąć. Przede wszystkim zaopatrzenie i komunikacja pozostawiają wiele do życzenia. Będę chciał mówić o tych sprawach i sądzę, że zyskam poparcie innych delegatów, zwłaszcza, że bolączkami występującymi w naszej dzielnicy od dawna interesuje się Komitet Dzielnicowy PZPR, który myśli jak rozwiązać je w taki sposób, aby mieszkańcy Nowej Huty byli zadowoleni.

— W mojej działalności partyjnej skupiam swą uwagę przede wszystkim na sprawach kobiet pracujących. Dzieje się tak dlatego, że w naszych Zakładach, a więc także w organizacji partyjnej, większość stanowia kobiety. Wiele z nich jest zaangażowanych w działalność polityczno-społeczną, ale sporo ogranicza się li tylko do pracy zawodowej. Stan taki chciałabym zmienić. Uważam, że nasze kobiety są ambitne i chętne do pracy społecznej. Trzeba im tylko stworzyć warunki do tej działalności, trzeba otoczyć je większą opieką. Gdybym zabierała głos na konferencji dzielnicowej, poruszyłabym głównie te właśnie sprawy: jak skuteczniej okazać pomoc kobiecie pracującej i matce, co zrobić, aby zlagodzić istniejące obecnie trudności. Chodzi mi o poprawę zaopatrzenia w sklepach, gdzie tracąc musimy masę czasu na wystawianie w kolejkach, o poprawę komunikacji miejskiej, o zwiększenie ilości mieszkań przydzielanych kobietom, o rozłożenie większej opieki zwłaszcza nad samotnymi kobietami. Wszystkie te sprawy nabierają szczególnego znaczenia obecnie, w okresie ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Roku Kobiet. Dodam jeszcze, że nasz aktyw partyjny dokłada starań, aby bardziej angażować kobiety do działalności polityczno-społecznej, aby śmiało powierzać im odpowiedzialne funkcje. Myślę zresztą nie tylko o Zakładach, w których pracujemy, ale i o radach narodowych, związkach zawodowych, komitetach osiedlowych.



HELENA NIEMIEC — pakowaczka maszynowa w Zakładach Przemysłu Tytoniowego, członek KW i KD PZPR.



— W mojej działalności partyjnej skupiam swą uwagę przede wszystkim na sprawach kobiet pracujących. Dzieje się tak dlatego, że w naszych Zakładach, a więc także w organizacji partyjnej, większość stanowia kobiety. Wiele z nich jest zaangażowanych w działalność polityczno-społeczną, ale sporo ogranicza się li tylko do pracy zawodowej. Stan taki chciałabym zmienić. Uważam, że nasze kobiety są ambitne i chętne do pracy społecznej. Trzeba im tylko stworzyć warunki do tej działalności, trzeba otoczyć je większą opieką. Gdybym zabierała głos na konferencji dzielnicowej, poruszyłabym głównie te właśnie sprawy: jak skuteczniej okazać pomoc kobiecie pracującej i matce, co zrobić, aby zlagodzić istniejące obecnie trudności. Chodzi mi o poprawę zaopatrzenia w sklepach, gdzie tracąc musimy masę czasu na wystawianie w kolejkach, o poprawę komunikacji miejskiej, o zwiększenie ilości mieszkań przydzielanych kobietom, o rozłożenie większej opieki zwłaszcza nad samotnymi kobietami. Wszystkie te sprawy nabierają szczególnego znaczenia obecnie, w okresie ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Roku Kobiet. Dodam jeszcze, że nasz aktyw partyjny dokłada starań, aby bardziej angażować kobiety do działalności polityczno-społecznej, aby śmiało powierzać im odpowiedzialne funkcje. Myślę zresztą nie tylko o Zakładach, w których pracujemy, ale i o radach narodowych, związkach zawodowych, komitetach osiedlowych.

— Jesteśmy bezpośrednio po konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która wytyczyła program działania na 2 lata. Odbyliśmy już plenarne posiedzenie KZ, na którym podjęliśmy ustalenia gwarantujące realizację wszystkich zamierzeń. Powołaliśmy przy KZ komisje problemowe, które będą dokonywały analiz i przygotowywały materiały do bieżącej działalności partyjnej, zarówno w zakresie polityczno-społecznym jak i gospodarczym. Głównym kierunkiem w działalności naszej organizacji partyjnej jest dalszy rozwój szeregów PZPR. Szczególnie chodzi nam o kandydatów wywodzących się spośród produkcyjnych robotników. Dajemy też do umocnienia młodej organizacji partyjnej w „fabryce domów” w Bieżanowie, organizacja ta bowiem wymaga pomocy i lepszej opieki ze strony KZ. Zadania produkcyjne naszego kombinatu są duże, wyższe niż w ub. roku. Kombinat stał się już „miliarderem”; nasz plan w produkcji globalnej wynosi w br. 1 mld 42 mln zł. Mamy wykonać w bież. roku ponad 15 tys. izb mieszkalnych (ok. 200 tys. m kw. powierzchni mieszkaniowej i ok. 30 tys. m kw. powierzchni obiektów socjalno-usługowych). Wykonanie tych bardzo trudnych zadań staramy się zagwarantować m. in. poprzez reorganizację zarządzania dokonaną w kombinacie, polegającą na zmniejszeniu ilości jednostek z jednoczesnym nadaniem im większych uprawnień. Podjęliśmy już zobowiązania na część VII Zjazdu Partii; w ich treści znajduje się wykonanie jednego bloku mieszkalnego dodatkowo, który zostanie przeznaczony dla szkolnictwa. Zwrócimy większą uwagę na poprawę organizacji pracy, na gospodarność, na rytmiczność wykonywania zadań, na poprawę zmianowości.

STANISŁAW GRYBOS — przew. Zarządu Międzyzakładowego ZMS „Budostal”.



— W najbliższym czasie należy zwrócić większą uwagę na następujące zagadnienia: zwiększyć upartyjnienie w szeregach ZMS, gdyż mimo poważnego wzrostu w ostatniej kadencji jest i tak niezbyt wielkie, objąć różnego typu szkoleniami większą liczbę młodzieży, polepszyć współpracę między Zarządami Zakładowymi a Grupami i Egzekutywami Partyjnymi, bardziej prawidłowo organizować wypoczynek po pracy, nadal pomagać w podnoszeniu kwalifikacji wśród członków ZMS, uktywnić w większym stopniu członków ZMS skierowanych do pracy w innych organizacjach społeczno-politycznych i KSR, konsekwentnie dbać o prawidłową realizację zadań patronackich.

— W najbliższym czasie należy zwrócić większą uwagę na następujące zagadnienia: zwiększyć upartyjnienie w szeregach ZMS, gdyż mimo poważnego wzrostu w ostatniej kadencji jest i tak niezbyt wielkie, objąć różnego typu szkoleniami większą liczbę młodzieży, polepszyć współpracę między Zarządami Zakładowymi a Grupami i Egzekutywami Partyjnymi, bardziej prawidłowo organizować wypoczynek po pracy, nadal pomagać w podnoszeniu kwalifikacji wśród członków ZMS, uktywnić w większym stopniu członków ZMS skierowanych do pracy w innych organizacjach społeczno-politycznych i KSR, konsekwentnie dbać o prawidłową realizację zadań patronackich.

— Ja miałbym kilka uwag odnośnie praktycznej strony działania partii, zwłaszcza w najniższych jej ogniwach, gdyż one właśnie w naszym Zjednoczeniu spełniają najważniejszą rolę. Niezwykle ważna jest rola grupowego partyjnego. Jego autorytet i przykład oddziałują na wszystkich członków brygady. Konieczne też jest organizowanie otwartych zebrań, w czasie których informowano by nie tylko o sukcesach partii, ale też o zadaniach jakie na nas ciąży. Sekretarze organizacji partyjnej powinni przydzielać grupom partyjnym opiekunów, którzy byłiby łącznikiem między egzekuty-

ADOLF ROLA — I sekretarz KZ PZPR w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego.



— Jesteśmy bezpośrednio po konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która wytyczyła program działania na 2 lata. Odbyliśmy już plenarne posiedzenie KZ, na którym podjęliśmy ustalenia gwarantujące realizację wszystkich zamierzeń. Powołaliśmy przy KZ komisje problemowe, które będą dokonywały analiz i przygotowywały materiały do bieżącej działalności partyjnej, zarówno w zakresie polityczno-społecznym jak i gospodarczym. Głównym kierunkiem w działalności naszej organizacji partyjnej jest dalszy rozwój szeregów PZPR. Szczególnie chodzi nam o kandydatów wywodzących się spośród produkcyjnych robotników. Dajemy też do umocnienia młodej organizacji partyjnej w „fabryce domów” w Bieżanowie, organizacja ta bowiem wymaga pomocy i lepszej opieki ze strony KZ. Zadania produkcyjne naszego kombinatu są duże, wyższe niż w ub. roku. Kombinat stał się już „miliarderem”; nasz plan w produkcji globalnej wynosi w br. 1 mld 42 mln zł. Mamy wykonać w bież. roku ponad 15 tys. izb mieszkalnych (ok. 200 tys. m kw. powierzchni mieszkaniowej i ok. 30 tys. m kw. powierzchni obiektów socjalno-usługowych). Wykonanie tych bardzo trudnych zadań staramy się zagwarantować m. in. poprzez reorganizację zarządzania dokonaną w kombinacie, polegającą na zmniejszeniu ilości jednostek z jednoczesnym nadaniem im większych uprawnień. Podjęliśmy już zobowiązania na część VII Zjazdu Partii; w ich treści znajduje się wykonanie jednego bloku mieszkalnego dodatkowo, który zostanie przeznaczony dla szkolnictwa. Zwrócimy większą uwagę na poprawę organizacji pracy, na gospodarność, na rytmiczność wykonywania zadań, na poprawę zmianowości.

FELIKS BANAS — elektryk, członek egzekutywy KZ PZPR, członek plenum KD PZPR, członek prezydium Rady Robotniczej „Budostalu 1”.



— Ja miałbym kilka uwag odnośnie praktycznej strony działania partii, zwłaszcza w najniższych jej ogniwach, gdyż one właśnie w naszym Zjednoczeniu spełniają najważniejszą rolę. Niezwykle ważna jest rola grupowego partyjnego. Jego autorytet i przykład oddziałują na wszystkich członków brygady. Konieczne też jest organizowanie otwartych zebrań, w czasie których informowano by nie tylko o sukcesach partii, ale też o zadaniach jakie na nas ciąży. Sekretarze organizacji partyjnej powinni przydzielać grupom partyjnym opiekunów, którzy byłiby łącznikiem między egzekuty-

delegatów

wą a szeregowym członkiem. Można by też przydzielać konkretne i ambitne zadania aktywnym ZMS.

Ze spraw poza organizacyjnych — chciałbym poruszyć kwestię zbyt małego honorowania — moim zdaniem — ludzi naszego zawodu. Nasza praca nie jest łatwiejsza od pracy np. hutnika, a my jednak nie mamy dodatku za wysługę lat, nie odznacza się nas tak często. To nas trochę boli i na pewno nie podnosi rangi pracownika budowlanego.

CZESŁAW GRĘDA — brygadzieta utrzymania ruchu w KBM, I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej.



— W naszym zakładzie — „fabryce domów” w Biezanowie, powstała ostatnio Oddziałowa Organizacja Partyjna, której jestem I sekretarzem. Powołaliśmy tutaj 4 grupy partyjne. Najszerszym zadaniem jest rozwój organizacji partyjnej, przyjęcie zwłaszcza produkujących robotników, bowiem stopień upartyjnienia jest u nas niewielki. Dokonałmy już wyborów do Rady Robotniczej i powołaliśmy Radę Oddziałową, Zw. Zawodowców. Działają już także koła ZMS. W pracy dążymy głównie do scementowania nowej załogi, do jej zintegrowania. Jest to sprawa niesłychanie ważna w obliczu naszych zadań produkcyjnych. W chwili obecnej „fabryka domów” znajduje się w rozruchu, rozpoczyna etap bezpośrednich przygotowań do rozpoczęcia produkcji. Przewidywane uruchomienie zakładu — w marcu br. Nasza „fabryka domów” będzie produkować pełny asortyment elementów do montażu mieszkań. W pierwszym etapie zdolność produkcyjna „fabryki domów” wyniesie 6,5 tys. izb mieszkalnych rocznie. W br. mamy zmontować 3.455 izb, które oddamy mieszkańcom gotowe, jak to się mówi „pod klucz”. A po uzyskaniu pełnej zdolności produkcyjnej zakład nasz będzie wykonywał elementy na 12 tys. izb mieszkalnych rocznie. Zadania te oceniamy jako bardzo trudne i wymagające pełnej mobilizacji załogi. Nasz aktywny partyjny stara się wytworzyć w zakładzie atmosferę sprzyjającą dobrej robocie, zespalać nowy kolektyw, dawać przykład rzetelnej pracy.

JÓZEF FITA — elektryk, od dziesięciu lat pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Krakowie, w Wydziale Elektrycznym.



— W związku z brakami kadrowymi, z jakimi od lat już borykamy się MPEC, szczególnie konieczny jest zdecydowany kierunek na doskonalenie orga-

nizacji oraz jak najszerze stosowanie mechanizacji pracy. W związku z tym rysuje się konieczność doprzętkowania przedsiębiorstwa szczególnie w mechaniczny sprzęt załadunkowy (do załadunku opału dla kotłowni) oraz samochody samowyladowcze, szczególnie o dużej pojemności skrzyni ładunkowych i dużej nośności. Również konieczne jest wyposażenie przedsiębiorstwa w koparki (do odkrywania sieci ciepłej w razie awarii lub konieczności jej wymiany), młoty pneumatyczne itp. sprzęt eliminujący pracę ręczną i przyspieszający wykonanie prac awaryjnych czy też remontowych.

— Problemem młodej części załogi MPEC są mieszkania których przedsiębiorstwo otrzymuje niewiele i dość długi jest okres oczekiwania na ich otrzymanie. Dlatego nasz Komitet Zakładowy PZPR wspólnie z ZMS i z dyrekcją MPEC zamierza systemem gospodarczym zaadoptować wyłączone z ruchu kotłownie na mieszkania przejściowe. Realizacja tego zamierzenia zależna jest wyłącznie od decyzji władz miejskich. Rozwiązanie to pozwoliłoby na przydzielenie, najbardziej potrzebującym pracownikom własnego mieszkania na okres przejściowy — do czasu otrzymania spółdzielczego.

— Bardzo ważnym problemem stojącym przed naszym Komitetem Zakładowym jest sprawa uatrakcyjnienia szkolenia partyjnego. W tym celu zamierzamy zorganizować gabinet szkolenia partyjnego, wyposażony w odpowiedni sprzęt (rzutnik do przeźroczy, aparat filmowy itp.) oraz materiały pomocnicze. Rozumiemy bowiem, że od jakości i poziomu szkolenia partyjnego w znacznej mierze zależy poziom ideowy naszych członków. Od ich poziomu ideowego natomiast, zależy działalność poszczególnych OOP i całego KZ oraz stopień ideowego oddziaływania na bezpartyjną część załogi.

STANISŁAW DZIADKOWIEC — mechanik samochodowy, instruktor nauki zawodu w Zakładzie Zaplecza Produkcyjnego KBM, przewodniczący Koła ZMS.



— W naszym zakładzie działa jedno z licniejszych kół ZMS w Kombinacie. Budownictwa Mieszkalniowego. Liczy ono 55 członków i skupia ok. 40 proc. załogi w wieku do 30 lat. Podstawowym zadaniem, które realizujemy, to przygotowywanie do wstąpienia do partii produkujących, młodych pracowników. W roku ubiegłym rekomendowaliśmy do partii 55 naszych aktywistów. Przejść teraz do zagadnień pracy zawodowej. Największą trudność, z którą się borykamy, stanowi brak odpowiedniego sprzętu mechanicznego, brak części zamiennych. Potrzebna by nam była pilnie jeszcze jedna pompa Stetter oraz kilka samochodów-betoniarok. W świetle czekających nas kombinat zadań produkcyjnych nie może się obejść bez odpowiedniego usprzętowania budów, bez większej ilości koparek i spychaczy. Powiem tylko tyle, że braki dają się nam od dawna we znaki i że powodują one niejednokrotnie nawet przestoje załóg na budowach. Wstyd żeby takie duże przedsiębiorstwo jak nasze musiało uciekać się do... pożyczania sprzętu od innych. Bez przerwy absorbują nas też remonty, a to dlatego, że nasz sprzęt jest mocno uży-

ty i przestarzały. Brakuje również środków transportu do przewożenia ludzi oraz urządzeń. Zdają sobie dobrze sprawę z tego, że niezależnie od naszych trudności, na nowe mieszkania czekają tysiące ludzi. Trudności trzeba więc łamać, a my musimy być w pełni zmobilizowani, aktywni i bojowi.

ZDZISŁAW DUDA — I sekretarz Komitetu Środowiskowego PZPR pionu oświaty.



— Najważniejszym problemem środowiska nauczycielskiego jest należyte jego przygotowanie do reformy systemu edukacji narodowej. Przede wszystkim musimy zadbać o właściwy dobór kadrowy, o to, aby nauczyciele podwyższali swe kwalifikacje. Następnie system dydaktyczny i wychowawczy szkolnictwa powinien być unowocześniony. Jednocześnie musimy zmocnić opiekę nad młodzieżą, a także zadbać o prawidłowy rozwój bazy dla szkolnictwa. W ostatnich dwóch latach w Nowej Hucie wiele zostało zrobione w tym zakresie. Niemniej wiele jeszcze jest do zrobienia. Dużą w tym rolę odgrywają i odgrywać powinny szkolne organizacje partyjne. Inspirowanie działalności wychowawczej, podnoszenie poziomu wiedzy zawodowej i politycznej nauczycieli — to zasadnicze zadania partii w tym środowisku. W związku z tym musimy należyście wypracować własne formy działalności partyjnej. Dotyczy to zwłaszcza przygotowania zebrań partyjnych oraz przydzielania zadań partyjnych nauczycielom i rodzicom z nich. W Nowej Hucie działa obecnie 46 szkolnych organizacji partyjnych, w których skupia się 720 nauczycieli. Pracą tych POP kieruje Komitet Środowiskowy. Muszę stwierdzić, że poziom polityczny nowohuckich nauczycieli jest dobry. Przegląd szeregów partyjnych dokonany w ostatnim okresie, przeprowadzony był bardzo rzetelnie. Najlepsze organizacje partyjne działają w Zespole Szkół Elektrycznych, Zespole Szkół Ekonomicznych, szkole podstawowej nr 104, w III, XI i XII liceum ogólnokształcącym, w szkole podstawowej nr 87. O randze naszego środowiska świadczy chociażby fakt, że na konferencji dzielnicowej będzie ono reprezentowane przez 18 delegatów. Chcemy, aby nauczyciele nowohucky byli jeszcze bardziej aktywni w działalności społecznej, aby nadal przynosiли chlubę swemu zawodowi.

WŁADYSŁAW ZAWARTKA — I sekretarz Terenowej



Organizacji Partyjnej, pracownik HIL. Tow. Zawartka od pierwszych lat po zakończeniu wojny uczestniczył w utrwalaniu

ni władzy ludowej. Działalność w Terenowej Organizacji Partyjnej w miejscu zamieszkania przynosi mu największą satysfakcję, choć zawodowo pracuje w P-63, czyli w Wydziale Rur Zgrzewanych.

— Dzieje się tak dlatego, ponieważ uważam, że działalność w Terenowej Organizacji Partyjnej jest równie ważna, jak i działalność na terenie zakładu pracy. Niestety, obserwuję też towarzyszy, którzy w miejscu zamieszkania zachowują się jak gdyby nie byli członkami partii. Jest ich na szczęście niewiele. Pozostali członkowie partii, mieszkańcy naszych osiedli aktywnie uczestniczą w pracach grup. Wielu z nich to zastrzeżeni działacze partyjni, niezręcznie nawet członkowie KPP. Właśnie ich, często już będących w starszym wieku otoczyliśmy szczególną opieką.

Ppk mgr ZDZISŁAW KRASON Komendant Dzielnicowej MO w Nowej Hucie Członek Plenum KD PZPR w Nowej Hucie

Od 1946 r. członek PPR, jako przedstawiciel młodzieży wchodzi w skład miejskiej instancji partyjnej w Zawierciu. Od tamtego trudnego początku nieprzerwanie działa w organizacji młodzieżowej, a następnie w różnych instancjach partyjnych. Po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Prawniczej zaczyna karierę w sądownictwie, następnie wojsko i przeniesienie do pracy w aparacie MO. W Nowej Hucie piastuje swoje stanowisko od 1967 r. Aktualnie nadal podnosi swoje kwalifikacje na Studium Podyplomowym Prawa Gospodarczego.



... w normalnej pracy z powierzoną kadra zociera się granica między szkoleniem politycznym — tym jakby służbowym — a szkoleniem partyjnym. Chodzi w efekcie o uzyskanie wysokiego poziomu etyczno-moralnego i politycznego naszych pracowników. Przy czym w naszym przypadku wiedza polityczna jest sprawdzana na bieżąco, a ludzie z kolei sprawdzają się w swojej codziennej robocie.

— Osobiście najwięcej uwagi przywiązuję do działań zmierzających do podnoszenia stanu dyscypliny społecznej na terenie dzielnic. W Nowej Hucie jest na pewno nawet bezpieczniej niż w starych dzielnicach Krakowa, ale sądzę, że stać nas na więcej, że mamy specyficzną społeczność, wśród której można osiągnąć znacznie lepsze wyniki. W tym kierunku idą nasze działania zapobiegawcze.

— Spotykamy się z młodzieżą w szkołach, z ludźmi na budowach i w miejscu pracy. Odnotowujemy wyraźny spadek przestępczości zarówno wśród młodocianych, jak i dorosłych. Relatywnie do ilości młodzieży i mieszkańców, są to bardzo znikome wskaźniki.

— Uświadamianie ludziom następstw poszczególnych czynów przestępczych, aktualnego stanu prawnego, rozmowy profilaktyczne, a szczególnie praca z młodzieżą z rozbitych rodzin, oto droga do poprawy stanu bezpieczeństwa w naszej młodej dzielnicy.

— I te działania traktuję właśnie jako część swojej codziennej pracy partyjnej.

WŁADYSŁAW ORAMUS — ślusarz remontowy w „Mostal”.

— Konferencja Dzielnicowa zajmie się z pewnością wieloma ważnymi dla mieszkańców Nowej Huty sprawami. Chciałbym, aby poświęcono również nieco uwagi zagadnieniu o tak pierwowzoplanowym znaczeniu, jak ochrona środowiska. Naraziłoby się na wpływ ogromnie

sanieczyszczonego powietrza, nie tylko na terenie zakładów pracy, szczególnie w kombinacie, ale i w całej dzielnicy. Stał



wynika mała odporność na choroby, zwłaszcza wśród dzieci. Uważam ten problem za niezwykle istotny, bo wiążący się bezpośrednio ze zdrowiem nas wszystkich, naszych rodzin i dzieci. Przy tej okazji apeluję do tych, którzy mają takie możliwości, aby na każdą niedzielę wyjeżdżali ze swymi pociechami z zadymionego miasta i regenerowali swe siły i zdrowie w niedalekich przecież od Krakowa miejscowościach, gdzie powietrze jest czystsze i pozwala na dotlenienie organizmu.

— Druga sprawa, która mi się nasuwa, to zagadnienie architektury Nowej Huty. Stawiamy piękne, duże bloki, a jednocześnie wszystkie wolne jeszcze place zabudowujemy parterowymi pawilonami handlowymi i garażami. Pięknie to nie wygląda, nie mówiąc już o tym, że systematycznie uszczuplamy tereny zielone, tak nam potrzebne. Myślę, że powinno się budować duże, wielopiętrowe placówki o wielu branżach, a nie zatapiać sprawy półśrodkami. Warto nad tym podyskutować.

JERZY ROKITA — sekretarz propagandy KZ PZPR w KZBIŻ, kierownik radiowęzła.

— Chciałem na Dzielnicowej Konferencji podzielić się z towarzyszami kilkoma problemami. Sukces, jaki osiągnęła załoga Krakowskich Zakładów Betonowych i Żelbetowych w ostatnim roku, przekraczając plan o 3,4 proc. nie był przypadkowy ani żywiołowy. Odpowiadając na apel VI Zjazdu PZPR nasza organizacja partyjna uczyniła wszystko, aby być inspiratorem i inicjatorem całego życia tak zawodowego jak i społecznego zakładu. Przede wszystkim udało się nam w pełni rozwiązać problemy socjalne załogi.



— Druga sprawa to fakt, iż nastąpiła jakaś duża integracja wysiłków tak organizacji partyjnej jak i związkowej, ZMS-u i kierownictwa gospodarczego. Kwartalne narady mają u nas swoją tradycję. Na nich omawia się wszystkie ważne sprawy, zbiera wnioski, a przede wszystkim rozlicza się z realizacją podjętych wcześniej zadań.

— Trzecim spoiwem, które bardzo owocuje w naszym zakładzie to klimat, jaki wytworzyło kierownictwo gospodarcze i polityczne dla członków załogi. Nie ma spraw ludzkich, które uznano by za błahe, każdy pracownik traktowany jest z całą powagą i uznaniem.

— Myśląc o perspektywicznym rozwoju naszego zakładu, będziemy chcieli czerpać z tego cennego kapitału jakim jest współpraca wszystkich organizacji

CECYLIA HORYŃ — przełożona pielęgniarek Szpitala im. S. Zeromskiego.

— Spraw, z którymi zamierzam wystąpić na konferencji jest kilka i każda z nich stanowi problem zarówno dla poszczególnych pracowników, jak

i całego szpitala. Wiadomo powszechnie, że już od dawna borykamy się z trudnościami w zatrudnieniu pielęgniarek i sallowych. Braku tego nie nadrobimy chyba nigdy, jeżeli w dalszym ciągu nasz szpital będzie kopciuszkiem pod względem mieszkaniowym. Nie mamy ich w dostatecznej ilości nie tylko dla rodzin, ale też dla samotnych np. w odpowiednim hotelu. Praca pielęgniarki czy sallowej w szpitalu jest bardzo wyczerpująca, toteż jeżeli one po swoich dyżurach nie mają warunków do należytego regenerowania swoich sił fizycznych i psychicznych, ich wydajność w pracy znacznie spada...

— Kolejny, widziany przeze mnie problem, to sprawa szkół pielęgniarskich. Z każdym rokiem nowohuckiej służbie zdró-



wia przybywają nowe placówki, ale szkół kształcących średni personel medyczny, nie przybiera. Jest to fakt, który już dzisiaj stwarza problemy w zatrudnieniu, a co będzie za lat dwa, trzy?...



Dr medycyny JÓZEF KUSIONOWICZ — dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej dzielnicy Nowa Huta.



— Po reorganizacji lecznictwa otwartego w nowej Hucie nastąpiły ogromne zmiany na lepsze we wszystkich przychodniach, nie tylko specjalistycznych. Notujemy obecnie b. mało skarg od pacjentów, poprawiła się dyscyplina pracy naszego personelu. Nie mniej jednak są jeszcze poważne problemy do rozwiązania.

— W Nowej Hucie z roku na rok wzrasta liczba mieszkańców, samych dzieci będziemy mieć wkrótce 50 tysięcy. O ile w starych osiedlach na ogół nie odczuwamy większych trudności w niestaniu pomocy chorym, o tyle w osiedlach nowych sytuacja się komplikuje. W Zespole Międzyzwojewódzkiej przychodni przychodni rejonowej nr 8, która obliczona była na 6 tys. pacjentów, a de facto korzysta z niej ponad 20 tys. ludzi. Budowa nowej, dużej przychodni staje się więc palącą koniecznością.

— Warto jednak również, z okazji zbliżającej się konferencji partyjnej, powiedzieć cokolwiek o naszych osiągnięciach. Dzięki integracji funkcjonalnej szpitala z lecznictwem otwartym zwiększyliśmy znacznie wykorzystanie badań pomocniczych. Zaznacza się stałe podnoszenie kwalifikacji naszego personelu, poprawiło się zarządzanie, wykorzystanie leków, sprzętu i aparatury. Obserwujemy wyższy stopień uświadczenia społeczeństwa i równocześnie jego duże wymagania w stosunku do służby zdrowia. To chyba dobrze.

— O ogromie naszej pracy najlepiej świadczy fakt, iż udzielamy ok. 1.200 tys. porad rocznie. Chciałbym na koniec wyrazić uznanie dla stu pielęgniarek środowiskowych, które pracują bardzo ofiarnie, nie szczędząc sił i czasu dla starszych, samotnych pacjentów.



Najmłodsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta rozbudowuje się w dalszym ciągu. Z miesiąca na miesiąc oddawane są nowe domy mieszkalne i pawilony usługowe, i chociaż to jeszcze nie zaspokaja wszystkich potrzeb zwiększającej się liczby mieszkańców, to przecież robi się wiele, aby z roku na rok żyło się w naszej dzielnicy lepiej i wygodniej. Jest to stała troska władz Nowej Huty, a zwłaszcza dzielnicowej organizacji partyjnej, toteż sprawy budownictwa zajmują z pewnością wiele miejsca na zbliżającej się Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Nowej Hucie.
Fot. B. ŁUCKOŚ

JEDNA z wielu...



Przed rokiem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Budostal-1” powstało kilka grup partyjnych, które rozpoczęły działalność w obrębie POP. Jedną z nich skupiła członków partii pracujących w Oddziale Produkcji Pomocniczej, Dziale Gł. Mechanika i Gł. Energetyka, oraz Transportie. Liczy ona 12 osób, a funkcję grupowego pełni mistrz zbrojarski Wojciech Leśniak. W skład grupy wchodzi przeważnie długoletni, doświadczeni pracownicy, zatrudnieni niemal od samych początków przedsiębiorstwa, z dużym stażem partyjnym. Mają za sobą pracę na różnych frontach robót, uczestniczyli w budowie szeregu obiektów hutniczych i nie tylko hutniczych. Rosli razem z przedsiębiorstwem. Wśród nich: Józef Sikora — mistrz elektryk, który pracując w „Budostalu” ukończył Technikum Elektryczne, Antoni Adamczyk absolwent kursów spawalniczych w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach, obecnie gł. spawalnikiem zakładu, Kazimierz Zymek — zbrojarz, który już jako pracownik „Budostalu” zdobył wykształcenie zawodowe w Przemysłowej Zasadniczej Szkole Zawodowej, Zygmunt Maryto — mistrz-mechanik, absolwent technikum dla producentów robotników i sam grupowy — Wojciech Leśniak, który ukończył Technikum Budowlane dla pracujących. Stanowią oni naprawdę trzon grupy, ale przecież w ostatnich latach powiększyła się ona o kilku młodych pracowników. Grupa ma również własnych wychowanków. W październiku ub. roku rekomendowała do partii 2 kandydatów: Ryszarda Saganę i Janę Adamkę.

Członkowie grupy przebywają ciągle w terenie. Do rzadkości należy moment, aby można ich było spotkać wszystkich razem. Chyba, że jest zebranie grupy, które odbywa się regularnie raz w miesiącu. Omawia się na nim sprawy bieżące, wysłuchuje bolączek ludzkich, oraz rozlicza towarzyszy, z nałożonych na nich zadań partyjnych. W opinii egzekutywy POP grupa partyjna Wojciecha Leśniaka należy do najbardziej aktywnych w przedsiębiorstwie. — „Może dlatego, że jesteśmy bardzo zżyli — mówi Józef Sikora, pełniący w grupie funkcję skarbnika. — Rozumiemy się nawzajem doskonale i dzięki temu łatwiej możemy wykonywać swoje obowiązki zawodowe, jak również i te, które nakłada na nas przynależność do partii”.

Członkowie grupy cieszą się wśród swoich kolegów dużym autorytetem. Wypływa to nie tylko z faktu, że sprawują oni przeważnie funkcje kierownicze: brygadzystów czy mistrzów, ale w dużej mierze właśnie dlatego, że należą do partii. Bezpartyjni towarzysze pracy mają do nich zaufanie i uważają, że ich doświadczenie życiowe i wyrobienie polityczne mogą pomóc w rozwiązaniu wielu problemów codziennej pracy, a także spraw osobistych. — „To cieszy — mówi Józef Sikora. — I mamy nadzieję, że grupa nasza będzie rozrastać się, że pozyskamy nowych towarzyszy, którzy wspólnie z nami będą realizować politykę Partii”.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Co nurtuje delegatów

STLWESTRA BEDNARCZYK — przełożona pielęgniarek w przychodni rejonowej nr 4 w os. Krzesławice.



— Nie mamy większych trudności w naszej pracy, załoga jest dobra, nie spotykamy się z narzekaniami ze strony pacjentów. Praktycznie nikomu nie odmawiamy pomocy, chociaż rejon jest duży, a warunki lokalne nie najlepsze. Wprowadziliśmy wcześniejszą rejestrację pacjentów, którzy mogą obecnie zgłaszać wizyty nawet cztery dni naprzód, również telefonicznie. Ale z łącznością nie jest dobrze. Posiadamy tylko jeden telefon i nielato się jest dozwolnić.

— Jeśli o trudnościach mowa, to zaznaczają się one także w transporcie. Ale najważniejszym mankamentem jest brak drugiej przychodni rejonowej. Zwłaszcza, że obecna przewidziana jest już do generalnego remontu, a pacjentów przybywa z miesiąca na miesiąc. Tylko Na Stoku mieszka już ok. 10 tysięcy ludzi, którzy również korzystają z naszej przychodni.

— Myślę, że nad tymi sprawami zastanowią się delegaci, a Dzielnicowa Konferencja PZPR uwzględni w uchwale również problemy lecznictwa w Nowej Hucie.

Rozmowę z mgr. **DOROTĄ RUDY-RUDKOWSKĄ** odbywam w jej „włościach”, czyli Młodzieżowym Domu Kultury w os. 1000-lecia. O czym więc mówić, jak nie o młodzieży i pracy z nią?

— Działamy w specyficznych warunkach. W zespole osiedli Mistrzejowice brak kina, brak boisk sportowych, niewiele też placów zabaw. Cała więc działalność zabawowa, rozrywkowa, kulturalna spada na nas. Dzieci i młodzieży dorastającej jest sporo. Dobrze, że pozyskaliśmy

dla naszego działania oddanych sojuszników. W pierwszym rzędzie jest nim Rada Osiedla.



Gdyby jeszcze udało się zaangażować do pomocy rodziców — byłoby już bardzo dobrze. Przygotowujemy więc dzieci i młodzież do uczestnictwa w kulturze. Gdybym zabierała w tej sprawie głos w czasie konferencji, to postulowałabym, aby w naszym działaniu wychowawczym większą rolę przywiązywano do wychowania przez sztukę, kulturę. Dziwię się, że np. w Teatrze Ludowym nie grana jest sztuka współczesna dla młodzieży.

Specyfika pracy organizacji partyjnej w środowisku teatralnym? — powtarza moje pytanie Freda Leniewicz, sekretarz POP w Państwowym Teatrze Ludowym. — Wbrew pozorom nie jest ona znowuż tak odmienna od zadań stojących przed organizacjami w zakładach produkcyjnych. Mamy wspólne z nimi radości i troski, staramy się umacniać nasz autorytet w środowisku, dążymy do rozwoju organizacji, do jej wzrostu ilościowego... — No właśnie, jak ta sprawa wygląda w teatrze?

— Tu, nim się zaczniemy chwalić, wpięć muszę zaznaczyć, że ranga organizacji partyjnej w teatrze zawsze była duża, obecnie zaś jej pozycja uległa dalszemu umocnieniu. W ciągu tego sezonu, po objęciu dyrekcji przez Ryszarda Filipskiego, do teatru przybyło kilkunastu nowych aktorów, w tym dziewięciu członków partii. Ponadto dwu naszych młodych kolegów, Janusz Rafał Nowicki i Jacek Strama, zostali kandydatami. Organizacja liczy łącznie 27 towarzyszy, a większość wśród nich, bo aż 18, to aktorzy.

— Jest to chyba prawidłowy stosunek, gdyż przewaga artystów w organizacji niewątpliwie korzystnie wpływa na kształtowanie ideowego oblicza nowohuckiej sceny.

— U nas owo profesjonalne ukierunkowanie również się zaznacza, ale na szczęście idzie ono w pożądanym kierunku. O czym bowiem głównie się mówi na naszych zebraniach? Oczywiście i o sprawach administracyjnych, gdyż wagę ich również doceniamy, niemniej głównie dyskutujemy o sprawach artystycznych i ideowych teatru. Jesteśmy w tej szczególniejszej sytuacji, że nowa dyrekcja przywiązuje dużą wagę do tego, co dzieje

Organizacja partyjna przy Teatrze Ludowym — współgospodarzem sceny

się w organizacji, informuje nas o wszystkich swoich planach i zamierzeniach, stąd organizacja nasza jest obecnie autentycznym współgospodarzem sceny. Wszystkie co ważniejsze sprawy teatru omawiamy na zebraniach partyjnych, dyskutujemy nad planami i propozycjami repertuarowymi, oceniamy nasze osiągnięcia artystyczne i ideowe. Chciałabym zwrócić uwagę, że o tych sprawach mówię tyle i z takim naciskiem dlatego, że po pierwsze, są one bardzo ważne dla placówki kulturalnej, a po drugie — znajdują się one w programie działania organizacji podczas obecnej kadencji.

— Jeśli już przy programie jesteśmy, to prosimy w imieniu naszych Czytelników żywo się interesujących wszystkimi sprawami dotyczącymi teatru, o krótko z konkluzją charakterystykę planów i zamiarów organizacji partyjnej w okresie kadencji.

— W kilku zdaniach można jedynie zasygnalizować niektóre sprawy. A więc np. obowiązywać nas będzie hasło: Każdy członek partii najlepszym w swoim zawodzie. Będziemy też dbać o dalszy ilościowy rozwój organizacji, otoczmy opieką młodych kolegów, współuczestniczyć będziemy w akcji „młodzież szkolna z teatrem”. Poza tym jak zwykle w polu widzenia będą sprawy szkoleniowe, bieżąca kontrola realizacji



uchwał władz nadrzędnych, kontynuowanie kontaktów ze społeczeństwem Nowej Huty. Dużą wagę przywiązywać też będziemy do współpracy ze Społeczną Radą Teatru, którą wkrótce zamierzamy powołać. W jej skład wchodziłoby przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych nowohuckich zakładów pracy, z HiL na czele.

— W imieniu naszych Czytelników dziękujemy za rozmowę. Chcielibyśmy przy okazji poinformować, że delegatem Podstawowej Organizacji Partyjnej na Dzielnicową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą został dyrektor i kierownik artystyczny Ryszard Filipski. (ks)

W nowohuckiej rodzinie

Inżynier **STANISŁAW SAWREJ**, pracownik Wydziału W-22 HiL zawodowo związany jest z hutą od 1964 roku. Pochodzi z rodziny robotniczej. Jeszcze jako student AGH w latach budowy kombinatu często przyjeżdżał do nowo powstającego giganta przemysłowego by, jak stwierdza, wspólnie z kolegami chwycić za łopate. Była to dodatkowa pracownia naukowa. — Pierwsze kontakty z załogą hutniczą pamiętam się najbardziej — mówi inż. Sawrej — nie było różnicy inżynier, czy robotnik. Duży zasób wiadomości zdobyty na uczelni sprawdził się praktycznie. Wszyscy uczyliśmy się hutniczego zawodu.

W pierwszych latach pracy potrzeba było dużo własnej inwencji, by sprawdzić samego siebie i tej nie zabrakło inż. Sawrejowi. Rozruch kompleksowych urządzeń i aparatury automatycznej — to zadanie, któremu poświęcił najwięcej czasu.

Od 1968 r. jest członkiem partii. Ukończył WUML. Jest wykładowcą szkolenia partyjnego, członkiem Stowarzyszenia Elektryków Polskich, bierze czynny udział w rozwoju postępu technicznego, udzielając porad młodym racjonalizatorom w wydziałowym klubie racjonalizacji.

Zona inżyniera **HALINA WESTFALEWICZ-SAWREJ** należy do PZPR od 1967 roku. Pochodzi z rodziny robotniczej, z wykształcenia jest lekarzem i pracuje w Przychodni Rejonowej w os. Szkolnym, gdzie pełni funkcję grupowej partyjnej. W latach 1968—1971 zatrudniona była w Wydziale Zdrowia PDR na stanowisku kierownika działu profilaktyki i lecznictwa. W tym okresie była członkiem komisji skarg i wniosków w KD. Dowodem zaufania było powierzenie jej funkcji II sekretarza POP przy Prez. DRN.

Podobnie jak mąż, ukończyła z wyróżnieniem WUML.

Mimo dużych zdolności organizacyjnych zrezygnowała z pracy administracyjnej w służbie zdrowia, oddając się w pełni niesieniu pomocy chorym.

— Uczciwie, solidnie wypełnienie godzin efektywną pracą — to dewiza, której przestrzegam sama i wymagam od innych. Moi współpracownicy pracują dobrze. W razie potrzeby znajdują zawsze pomoc w instancji partyjnej ZOZ.

Zpytana o zmiany jakie dostrzeżę z perspektywy swej wieloletniej pracy w dzielnicy odpowiada:

— Przez okres 15 lat pobytu i pracy w Nowej Hucie widzę wśród społeczeństwa zmiany w sposobie korzystania z cywilizacji i kultury, większe wymagania, wyższą świadomość np. w profilaktyce stomatologicznej, szczepieniach ochronnych, dostosowaniu się chorych do zaleceń lekarzów.

Ze swej strony pragnę dodać, iż dr Halina Westfalewicz-Sawrej nie uznaje słów bez pokrycia i deklaracji nie popartej czynem. Wśród pacjentów cieszy się dużym autorytetem i zaufaniem. Poświęca wiele czasu na domowe wizyty u ludzi starszych, wymagających więcej troski, nie ograniczając się do oficjalnych godzin pracy.

Rodzina, którą przedstawiam wspólnie zajmuje się wychowaniem synka Marcina, ucząc go patrzeć na świat i otoczenie realnie i krytycznie, wpajając obowiązkowość i szacunek dla pracy.

— Przekazujemy dziecku nie tylko wartości współczesnego życia w naszym kraju, ale i obraz jego okupacji — cenę jaką naród zapłacił za wspólne zwycięstwo — stwierdzają rodzice.

(ES)

Nowohucka galeria ludzi czynu



Nasza redakcja rozpoczyna cykl publikacji o ludziach, którzy na trwałe wpisali się w historię Nowej Huty. Będziemy wdzięczni organizacjom politycznym i społecznym, zakładom pracy i instytucjom, gdyby zechciały typować swoich przedstawicieli, których umieszczalibyśmy w naszej galerii.

Pierwszą postacią, którą chcielibyśmy zapoczątkować naszą galerię jest Józef Janik, mistrz z Korporacji Budownictwa Mieszkaniowego, który pomimo swoich czterdziestu sześciu lat, ćwierć wieku pracował w przedsiębiorstwie. Janik też został wybrany w plebiscyście przeprowadzonym w ub. roku w KBM „Człowiekiem Trzydziestolecia”. Czy był to przypadek?

Na placu budowy osiedla Niepodległości, gdzie szukał Janika, zostały tylko ślady w blocie po „mistrzówce”, czyli baraku, w której urzędował. Musiałem jechać do Mistrzejowic, gdzie pociągnął mistrz Janik wraz ze swoim kierownikiem Bronisławem Basińskim, aby przejmować nowe place budowy.

Janik jest skromnym człowiekiem. Kiedy zapytałem go czy jest dumny z wygranej w plebiscyście, był trochę zażenowany. Twierdził, iż to jest duża satysfakcja, ale przecież ludzi jemu podobnych jest sporo w tym przedsiębiorstwie. Do „mistrzówki”, w której rozmawiał z Janikiem stale przychodzą ludzie, dzwonią telefoni. Najważniejsza sprawa — twierdzi Janik — to dobra organizacja robót. Jeśli na czas zostaną dowieziona materiały, przygotowany front robót dla

poszczególnych brygad, to i blok można szybciej oddać do użytku a stąd więcej zarobić. Dlatego też ludzie nie muszą gonić za dodatkowym groszem. A o dobrych robotników nie jest łatwo — podkreśla Janik. Ludzie będą pracować dobrze, twierdzi Janik, jeśli widzą, że wszystko jest dograne, że nie muszą czekać na materiały. Dobry robotnik nie znosi sytuacji, kiedy nie ma nic do roboty. Ludzie chcą pracować i zarabiać i takie warunki trzeba im tworzyć.

Nic też dziwnego, że mistrz Janik codziennie przychodzi na budowę o pół godziny wcześniej, by wszystko przygotować na czas. Ostatni też idzie do domu. Zajęcia mistrza nie mogą streszczać się do godzin pracy, mówi. A przecież stałymi ludźmi na budowie jest mistrz i kierownik. Brygady się zmieniają w zależności od potrzeb. Pierwsi wchodzi cięśle, potem betoniarze itd. Każdą brygadę trzeba rozliczyć z jej pracy, dopilnować. Kierownik budowy i mistrz przejmują plac budowy i tkwią na nim aż do oddania kluczy użytkownikom.

Siedzę w tym prowizorycznym kantorku, który dla budowlanych jest prawdziwym biurem najważniejszym miejscem na budowie i zaczynam rozumieć prawdziwą rolę mistrza, człowieka, który bezpośrednio kieruje ludźmi i jest tu jednocześnie przedstawicielem dyrekcji. Ten łącznik będący na styku pełni olbrzymią rolę w procesie produkcyjnym przedsiębiorstwa. Mistrz Janik po dwudziestoletnim doświadczeniu nabył takich umiejętności zawodowych i społecznych, iż cieszy się zaufaniem i robotników i kierownictwa. Dowód tego uznania to Złoty Krzyż Zasługi jaki otrzymał ub. roku i I miejsce w plebiscyście na „Człowieka Trzydziestolecia”.

Ale zaufanie do mistrza Janika bierze się także z tego, iż od samego początku tkwi w działalności społeczno-politycznej przedsiębiorstwa. Był kiedyś aktywnym członkiem ZWM, potem ZMP a następnie partii. Przez szereg kadencji prezesuje Związkiem Zawodowym w ZRBM nr 2. To stałe uczestniczenie w życiu społecznym pozwala na stałe

stykaniu się z problemami ludzkimi na co dzień. Stąd to pełne ich rozumienie.

Dzieci Józefa Janika już się usamodzielnili. Lucyna pracuje w kasie w W-22 w HiL, Roman jest mechanikiem w KPGMB w Łęgu. Teraz więc, mówi ich ojciec, więcej czasu mogą poświęcić na prawdziwe hobby jakim jest kajakstwo. Każdego lata przepływa Janik wraz z członkami sekcji kajakerskiej KBM wiele kilometrów polskich rzek.

Wiele można by pisać o pracy naszego bohatera przy budowie w ciągu całej historii N. Huty. Od lat Janik pracuje razem ze swoim kierownikiem Basińskim. Dobrze się im razem buduje, rozumieją się bez gadania, a to jest szczególnie istotne w pracy.

(Kol)

Czyny społeczne

Dla uczczenia 30-lecia PRL członkowie koła ZMS przy Zawodowej Straży Pożarnej WO HiL podjęli się przepracować w czynie społecznym 400 roboczogodzin. W związku z końcem roku kalendarzowego zameldowali o realizacji czynu. I tak młodzi strażacy pracowali przy budowie boiska do siatkówki, przy malowaniu strzałochwytu i instalowaniu dekoracji z okazji Dni Ochrony Przeciwpożarowej, przy budowie drogi Kraków — Zakopane, przy ośrodku wypoczynkowym — „Zarabie”, przy przygotowywaniu placu na defiladę, przy budowie miasteczka namiotowego na Pasterniku. Łącznie strażacy — ZMS-owcy przepracowali 1.180 roboczogodzin, a więc trzykrotnie niż to zaplanowali. Wartość ich czynów wynosi 15.475 zł. Największą aktywnością wykazali się następujący członkowie koła: Jan Niedźwiedz, Edward Bratko, Mieczysław Pandyna, Tadeusz Polak, Ryszard Cichoń, Henryk Musiał, Jan Marchliński, Jacek Płochocki, Stanisław Sroga i Alojzy Gabor.

(RD)



Nowa Huta z lotu ptaka...

Fot. J. PODLECKI

Ognisko w szklarni



W pracowni fotograficznej ogniska

Właściwie, to Ognisko Pracy Pozaszkolnej znajduje się w piwnicach jednego z bloków w Osiedlu Spółdzielczym. Kotłownia, która znajdowała się ongiś w tych pomieszczeniach była jednak za ciasna, a raczej za niska. Trzeba więc było przy jej adaptacji na ten dziecięcy klub nie tylko obniżyć, ale i wybić w suficie, a właściwie w obrzynie płycie betonowej, otwory i ustawić nad nimi szklane dachy czyniące wrażenie szklarni.

Chwała inicjatorom adaptacji tej kotłowni na Ognisko Pracy, a szczególnie Komitetowi Osiedlowemu. Działacze osiedla pracowali społecznie przy zamianie tych piwnic na klub przez wiele dni. Chwała także Cementowni, która nie tylko wyposażała ognisko w sprzęt, ale w dalszym ciągu pełni rolę opiekuna z prawdziwego zdarzenia. Wprawdzie niektórzy mieszkańcy bloku narzekają iż krzyki działwy nie pozwalają im na pełny wypoczynek, to wszakże jest prawdą, że ognisko kończy swoją pracę o godzinie dwudziestej a potem już nie w piwnicznych pomieszczeniach się nie dzieje.

Ogniskiem kieruje doświadczony i wieloletni działacz kulturalno-oświatowy dyrektor Wiesław Maciwoda, do pomocy ma świetlicową panią Władysławę Bielecką oraz płastyka Błogoja Lazarewskiego i godzinowy instruktor. Do dziś ognisko posiada zarejestrowanych aż 400 dzieci. Zjawiają się one na zajęcia poszczególnych sekcji, takich jak: choreograficzna, fotograficzna, plastyczna i prac ręcznych.

Ostatni rozkaz do krakowskich „Zawiszków”

ności, krakowscy „Zawiszacy” (obok innych szczebli „Szarych Szeregów”) otrzymali zadanie przeprowadzenia „Gońca Krakowskiego”, wydrukowanego — wzór „gązdzinówki” wydanej przez hitlerowców o tej samej nazwie — przez krakowskie Tajne Zakłady Wydawnictw Wojskowych AK. Szata zewnętrzna tego dziennika nie różniła się zupełnie od wydawanego dziennika przez okupanta.

Zadanie to „Zawiszacy” wykonali bardzo sprawnie. Sukces był pełny. Hitlerowcy nie zdołali nigdzie przeszkodzić tej akcji, nie udało im się ująć nikogo z jej wykonawców. Kilkaset egzemplarzy fałszywego „Gońca Krakowskiego” krążyło potem z rąk do rąk wśród krakowian. Sterroryzowane i zgnębione społeczeństwo Krakowa dostało kolejny zastrzyk wiary w lepsze jutro. Akcja ta stanowiła również widomy znak sprawności organizacyjnej Polskiej Walczącej.

Należy podkreślić, że krakowscy „Zawiszacy” mieli na swym koncie szereg udanych akcji tzw. „małego sabotażu”. Przez cały okres swej konspiracyjnej działalności „Zawiszacy” uniknęli aresztowań i dekonspiracji.

OSTATNI ROZKAZ

W dniu 18 stycznia 1945 roku, w którym to dniu żołnierze Armii Radzieckiej oswobodzili Kraków od hitlerowskich okupantów, komendant „Zawiszy” w Krakowie — „Lisek” wydał ostatni rozkaz noszący nr 35/III. Rozkazem tym rozwiązał „Szare Szeregi” — „Zawisze” na terenie chorągwi „Dzwon” (Kraków). Równocześnie podziękował w nim krakowskim „Zawiszkom” za wierna służbę pełnioną w czasie okupacji.

„OD PIERWSZYCH DNI okupacji hitlerowskiej Harcerstwo rozpoczęło swą działalność konspiracyjną. Początkowo obejmowała ona tylko instruktorów harcerskich i harcerzy starszych w wieku powyżej 18 lat. Tworzyli oni konspiracyjne Harcerstwo — „Szare Szeregi”. W dniu 3 listopada 1942 r. „Pasieka” (konspiracyjna Główna Kwatera ZHP) dokonała gruntownej reorganizacji wewnętrznej struktury „Szarych Szeregów”, dzieląc je na trzy szczeble.

Szczebel opatrzone kryptonimem „Zawisza” obejmować miały chłopców w wieku 12-14 lat (faktycznie bywali i młodszy). Szczebel drugi, oznaczony skrótami BS („Bojowe Szkoły”) grupował chłopców w wieku 14-17 lat, Szczebel trzeci — GS („Grupy Szturmowe”) skupiał młodzież starszą, w wieku powyżej 18 lat. Szczebel „Zawiszy” występował jedynie w niektórych chorągwiach. Około 90 procent „Zawiszków” skupiały chorągwie: stołeczna i mazowiecka¹⁾.

W Krakowie pierwsze zastępy „Zawiszy” powstały w połowie 1943 roku. Chorągiew krakowska miała w tym czasie kryptonim „Smok”. W połowie 1944 roku stan „Zawiszy” w chorągwi krakowskiej wynosił około 140 członków, z tego w samym Krakowie 100 członków, a 40 w Krzeszowicach (kryptonim „Gęstwina”). „Zawiszacy” Krakowa zorganizowani byli w 10 drużynach i 2 rojach (hufcach). Trzeci „Rój” był w Krzeszowicach.

WŁASNA GAZETKA

Krakowscy „Zawiszacy” w pierwszej połowie 1944 roku wydawali własne pismo — dwutygodnik „Na Tropie”. Redagowali je we własnym zakresie „Zawiszacy”, którzy również samodzielnie je powielali. Ogółem wyszło 9 numerów „Na Tropie”. Pismo to obejmowało informacje o sytuacji na frontach II Wojny Światowej, a także zawierało publikacje o charakterze wychowawczym.

KOLPORTERZY FAŁSZYWEGO „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”

Już w pierwszym półroczu swej działal-

W styczniu 1945 roku krakowskie szeregi „Zawiszków” liczyły ponad 200 członków, którzy zorganizowani byli w 12 drużynach i 36 zastępach.

Komendantem „Zawiszy” w chorągwi krakowskiej — która początkowo występowała pod kryptonimem „Smok”, a następnie „Dzwon” — był przez cały czas „Lisek” — harcmistrz Kazimierz Lisiński.

PIERWSZE DNI WOLNOŚCI

Pierwsze godziny i pierwsze dwa dni wolności w Krakowie, opisał w harcerskim tygodniku ilustrowanym „Na Przełaj”, z dnia 28. 4. 1957 roku (nr 4), jeden z krakowskich „Zawiszków” — Tadeusz Rokossowski, pseudonim „Miś”.

„Miś” tak wspomina tamten czas: „Kiedy na ulicach ucichły strzały, zaopatrzeni w toporki strażackie i drabiny, wyruszyliśmy na miasto zrywać niemieckie tablice. Z brzękiem leciały na ziemię: „Johannisgasse”, „Adolf Hitler Platz” i inne. Następnego dnia, we dwójkę z Mietkiem, zaopatrzeni w oryginalny przedwojenny biało-czerwony sztandar, poszliśmy pod Główną Pocztą. Wartownik radziecki przepuścił nas: „Przecież to Wasz kraj i Wasza flaga. Tylko ostrożnie! Tam są miny”. Inny żołnierz poszedł z nami na górę i ostrzegł, gdzie trzeba uważać. Linka i błocek na maszcie były zardzewiałe. Trzeba wdrapać się na szczyt. Mróz był wielki, a maszt oblodzony. Ale — innego wyjścia nie było.

Dziwne uczucie. Po tylu latach niewoli oficjalnie zawieszony na państwowym gmachu biało-czerwony sztandar. Chyba pierwszy w Krakowie”.
Tak skończyła się działalność krakowskich „Zawiszków”. JÓZEF SAJBOTH

1) Bogdan Hillebrandt — Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Polsce 1939 — 1945 — Książka i Wiedza 1973 r. — str. 153.
2) Akcję opisuje Stanisław Dąbrowa-Kostka, w książce pt. „W okupowanym Krakowie” — Wyd. MON — str. 85 i dalsze.

Choć ognisko czynne jest dopiero od roku, posiada już bogaty dorobek. Każdego dnia przychodzi tu sporo młodzieży aby popatrzeć w kolorowy telewizor, zabawić się w różne gry świetlicowe. Kiedy zaś nadchodzi lato, praca klubu przenosi się do Ogródka Jordanańskiego. Tam właśnie dochodzą nie tylko zabawy na wolnym powietrzu ale i basen kąpielowy, tam organizowane są wszystkie zawody dziecięce itp.
Jednym z mankamentów ogniska jest to, iż Komitet Blokowy kierując się społecznymi racjami, pozwolił na przychodzenie młodzieży do lat dwudziestu, choć powinni tu przebywać dzieci od lat czterech do szesnastu. Ten pomysł nie należał do najsześciwszych. Kiedy do niedawna czynny był ping-pong, ścigali tu właśnie ci, którzy wyszli już z szkoły i nie mogli zdecydować się ani na naukę ani na pracę zawodową. Tu znajdowali uciechy swojej energii, nie tylko w rzucając przekleństwami. Nie pomagały interwencje personelu, kiedyś trzeba było uciec się nawet do pomocy miłocij. Po zlikwidowaniu stołping-pongowej sytuacji się poprawiła, ale może być jeszcze różnie. Potrzebna jest decyzja władz, aby jednak wiek ograniczyć do szesnastu lat, a więc otwierać podwojonej placówki tylko dla młodzieży szkolnej, wyjdzie to młodemu bywalcom na zdrowie. (kol)

Podstawowe Studium Zawodowe

Od 1 lutego br. zostanie uruchomiona w Hucie im. Lenina atrakcyjna forma uzupełnienia obowiązkowego wykształcenia podstawowego — Podstawowe Studium Zawodowe.
Nauka na studium będzie przeprowadzana w dwóch semestrach, obejmujących przedmioty ogólnokształcące i zawodowe. Absolwenci studium, niezależnie od otrzymania świadectwa ukończenia szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego uzyskają również

prawo przystąpienia do egzaminu na tytuł kwalifikacyjny w określonym zawodzie, bez dodatkowego kursu, pod warunkiem posiadania odpowiedniej praktyki zawodowej. Po ukończeniu Studium absolwenci będą mieli możliwość dalszego dokształcania się w szkołach średnich.
Zgłoszenia kandydatów na Studium przyjmuje do dnia 31 stycznia 1975 r. Ośrodek Szkolenia Zawodowego (osiedle Złota Jesień 2, pokój nr 5).

Nasz cel — dalsza poprawa efektywności gospodarowania

(Dalszy ciąg ze str. 1)

jak również całej huty. W rzeczowej dyskusji aktywnie samorządu robotniczego przedstawiał konkretne przedsięwzięcia, równocześnie z wielką znajomością rzeczy wskazywał na główne problemy, w których przy realizacji planu musi otrzymać pomoc od jednostek zwierzchnich lub kooperacyjnych.

O pełnym zaangażowaniu załogi świadczą decyzje zakładowych i wydziałowych KSR-ów, na których akceptowano tegoroczne zadania przy równoczesnym zapewnieniu aktywnego uczestniczenia w realizacji planów dążąc (tam gdzie jest to możliwe) do ich przekroczenia. Zapewnienia te złożono wobec przedstawicieli dyrekcji huty, Komitetu Fabrycznego PZPR, RZK i RR HiL, którzy uczestniczyli we wszystkich konferencjach.

PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARZY HUTY

Dyrektywne wielkości zakładają dalszy wzrost produkcji wyrobów naszej huty,

poprawę jakości produkcji oraz wskaźników uzysków, usprawnienie gospodarki materiałowej, wzrost wydajności pracy oraz dalszy przyrost akumulacji na sprzedaży.

Zakładany wzrost w stosunku do wykonania roku ubiegłego wartości produkcji towarowej o 9,4 proc. tj. o około 3 miliardy złotych spodziewany jest głównie z przyrostu sprzedaży wyrobów finalnych, w tym między innymi o około 15 proc. rur zgrzewanych, o 7 proc. blachy zimnowalcowanej oraz przeznaczenie na rynek krajowy blach karoseryjnych z nowo uruchomionej Walcowni Zimnej Blach nr 2.

Osiągnięcie niezwykle trudnej w realizacji wartości dyrektywnej uzależnione jest od wielu czynników, w tym przede wszystkim od zwiększenia ilości własnej produkcji surowców i stali oraz od zapewnienia tych półfabrykatów z dostaw zewnętrznych.

Zgodnie z założeniami planu teren huty będzie w dalszym ciągu miejscem intensywnej pracy budowlanych. Zakłada się bowiem że powiększony przerób firm budowlanych wyniesie około 3 miliardy złotych. W rzeczowym planie inwestycyjnym

nastąpi koncentracja pracy przy budowie Walcowni Blach Transformatorowych, kompleksu Walcowni Zimnej Blach nr 2, budowie odsiarczalni gazu i biologicznej oczyszczalni ścieków oraz szeregu innych urządzeń.

Niezmiernie ważnym zadaniem na rok bieżący będzie przystąpienie do intensyfikacji remontów maszyn i urządzeń. Realizacja tego zadania jest limitowana konieczną pomocą władz zwierzchnich oraz podjęciem przedsięwzięć we własnym zakresie.

PROGRAM ZAMIERZEŃ TECHNICZNO-ORGANIZACYJNYCH

Składa się on z przedsięwzięć zmierzających do zabezpieczenia przyrostu produkcji, obniżki kosztów wytwarzania oraz poprawy warunków socjalno-bytowych i bhp. Najważniejszą zadań — bo 226 — zawiera plan poprawy warunków bhp i warunków socjalno-bytowych załogi.

Celem zapewnienia pełnej realizacji tych przedsięwzięć, projekt programu został przedstawiony do oceny merytorycznej poszczególnym dyrektorom branżowym huty oraz został przedstawiony do

akceptacji załóg na zakładowych i wydziałowych KSR.

Niezależnie od działalności załogi zmierzającej do pełnej realizacji planu roku bieżącego, nieodzowna jest pomoc jednostek nadrzędnych oraz kooperujących z hutą. Oczekujemy pomocy ZHZiSt, jednostek zaopatrzenia i zbytu, budowlanych, kolejarzy oraz władz dzielnicy i miasta.

PROGRAM SOCJALNY HUTY

Zakłada wzrost ilości miejsc wczasowych do 19.000, w tym uczestnictwo załogi i członków rodzin w zagranicznych wczasach w Jugosławii, NRD i Bułgarii. Zapewnia możliwość korzystania z wycieczek w okresie ferii szkolnych dla dzieci i młodzieży. Kierownictwo huty dążyć będzie do zwiększenia o ponad 19 tysięcy ilości posiłków wydawanych w ciągu doby, mimo trudności technicznych i kadrowych w OZR. Ponadto w programie zakłada się dalszy wzrost turystyki, sportu, działalności kulturalno-oświatowej oraz opieki nad rencistami i emerytami.

STANISŁAW ŻMUDA
Sekretarz Rady Robotniczej HiL

Dokonany ostatnio przegląd poziomu i struktury zatrudnienia w HiL nie był jedną z wielu tego rodzaju akcji mających na celu „kompresję” aktualnego stanu etatów. Przekonuje mnie o tym argument, że gdyby tylko o to chodziło, wyznaczono by poszczególnym zakładom (jak bywało poprzednio) limity ograniczenia stanu zatrudnienia. Od góry do dołu poszłyby rozdzielniki, sprawa byłaby załatwiona.

Przeгляд, i co dalej?

Jednocześnie powstała znakomita okazja sprzyjająca bliższemu przyjrzeniu się dyscyplinie pracowniczej. Tak zresztą się w hucie stało. Bez bólu przyjdzie nam się rozstać z ludźmi, którzy... „zamiast pchać rydwan naprzód, ciągną go wstecz, hamują i utrudniają wspólną robotę”. Nie będzie żadnej straty z pozbycia się pracowników naruszających uporczywie dyscyplinę społeczną i zasady współżycia, pijaków, obiboków, ludzi nieodpowiedzialnych i nierzetelnych.

Oczyszczając się z balastu wyjdziemy mocniejsi i bardziej zwiarcy. Uzyskamy przekonanie, że w trudnych sytuacjach bardziej możemy na siebie liczyć.

Ujawnione w niektórych jednostkach organizacyjnych huty nadwyżki etatowe zostaną wykorzystane zgodnie z potrzebami kombinatu, na miejscu, bez najmniejszej dla kogoś krzywdy. Po prostu nastąpią przesunięcia na inne stanowiska pracy w HiL, zarówno te, które już są wolne, jak i takie, które będą czekały na obsadzenie po pracowników zwolnionych, odchodzących na emeryturę, rentę itp.

Za wcześnie jeszcze mówić o efektach przeglądu. Wszystko wskazuje jednak na to, że była to akcja potrzebna i pożyteczna, o dużym znaczeniu gospodarczym oraz społecznym. (jot)

Bochnia w hutniczym pejzażu



stanie filii krakowskiej huty wpłynęło na zmianę oblicza Bochni?

— „Na pewno tak — mówi sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Bochni Kazimierz Seruga — Zakład Przetwórstwa Hutniczego HiL jest największym zakładem produkcyjnym w naszym mieście. Kiedyś mieliśmy tutaj kopalnię soli, zakłady kamionkowe i przemysł drobnny. Ostatnio rozwija się hutnictwo i przemysł metalowy. Dzięki powstaniu huty, rozwiązany został problem zatrudnienia w naszym powiecie. Ponadto obserwujemy zjawisko, z którego bardzo się cieszymy. Mianowicie do miasta powracają bochniacy zatrudnieni w zakładach pracy na terenie województwa krakowskiego, a zwłaszcza w Tornowie i Nowej Hucie. Dzięki temu mamy świetnych fachowców, których jednak ciągle nam brakuje. Budujemy bowiem Walcownię Blach Transformatorowych, i wciąż

mamy trudności w kompletowaniu załogi budowlanej...

Istnienie huty i innych zakładów przemysłowych ożywiło znacznie pracę w naszym mieście i regionie. Dzięki nim Bochnia zmienia swoje oblicze. Oto nowe bloki mieszkalne zlokalizowane na Solnej Górze, na os. Jana i os. 30-lecia PRL. Powstał hotel pracowników. Huta daje 20 mln zł na budowę hali widowiskowej. Myślimy o budowie Domu Kultury. To wszystko załuga huty...

Ale wpływ huty na oblicze regionu przejawia się nie tylko w finansowaniu wielu naszych potrzeb. Zyskaliśmy także dzięki hucie kadre oddanych działaczy społecznych. Największa organizacja partyjna w powiecie działa w hucie. Liczy ona 200 członków i 20 kandydatów. W skład Plenum KP wchodzi nasi reprezentanci inż. JAN HOŁOTA — kierownik Zakładu Przetwórstwa Hutniczego i ADAM LUBAŃSKI, który jednocześnie reprezentuje bocheńską organizację partyjną we władzach wojewódzkich. Prężną organizacją jest również Zarząd Zakładowy ZMS kierowany przez MARKA SYKULSKIEGO.

Huta odcisnęła swoje piętno na różnych dziedzinach życia w naszym mieście, w tym również i na sporcie. Dzięki Kombinatowi powstał nowy stadion sportowy, a drużyna piłki nożnej Hutnik Bochnia dzielnie spisyuje się w B klasie. Może kiedyś z drużyny tej wyrosnie zespół na miarę III czy nawet II ligi? — Kto wie...

Rozmowę przeprowadził: RYSZARD DZIESZYŃSKI
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Bochnia — ongiś małe miasteczko, choć z dużymi tradycjami sięgającymi czasów piastowskich, mogło się poszczycić jedynie kopalnią soli i kilkoma małymi zakładami pracy. Obecnie w Bochni mieści się siedziba filii Huty im. Lenina — Zakładu Przetwórstwa Hutniczego. Czy pow-

Brudas straszy, ale umyć się go nie da

Niedawno wybudowany obiekt, a już zaczyna być sławny jako przykład niechlujstwa, brakorobstwa. Mowa tu o budynku, w którym mieszczą się administracje czterech pionów huty. Nie tak dawno na łamach „Głosu” pisałem o usterkach w tym biurowcu, teraz chciałbym zwrócić uwagę na takie sprawy jak pozostawienie po przedsiębiorstwie, które tynkowało blok, nieumytych oraz powybijanych szyb.

Nadmienić należy, że sprawa nie jest taka prosta, jakby się wydawało. Wadliwa konstrukcja okien uniemożliwia umycie szyb, gdyż niektóre okna nie dają się ani wyjąć ani otworzyć. Szyby należałoby powprawiać i umyć z rusztowań. Zostały one jednak już rozebrane. Zima, a w budynku znajdują się pracownicy mechaniki precyzyjnej, elektronowej, pracownie kreślarskie itp. Ludzie tam pracujący nie mogą stać korzystnie ze światła elektrycznego. Interwencje administracji Pionów TA, TE, TH, EO i społecznych inspektorów nie odnoszą żadnego skutku. Proponuję zatem przenieść do tego biurowca konstruktorów nie otwierających się okien, może zrozumieją co znaczy pracować w takim „brudasiu”.

Należy dodać, że nasi pra-

cownicy mają szczególnego pecha. Kiosk OZR-u, który i tak nie jest najlepiej zaopatrzone, często bywa nieczynny. W dodatku znajduje się w pomieszczeniu przeznaczonym na pokój śniadaniowy i wydawania napojów. Pozbawia to pracowników możliwości zjedzenia śniadania. A przecież w budynku pracuje ponad pięćset osób. Czy tak ma wyglądać opieka nad pracownikami i poprawa warunków socjalnych?

JERZY MISIASZEK
Korespondent

List do Redakcji

Czekają 45 krwiodawców

W poczcie redakcyjnej znalazł się ostatnio również list podpisany przez kilkadziesiąt osób. Warto zacytować jego treść. „Prosimy redakcję o interwencję w sprawie, która miała miejsce w Szpitalu im. S. Zeromskiego w Nowej Hucie. Jesteśmy krwiodawcami i chętnie pomagamy w ratowaniu życia innym. Jednak

napotykamy na sytuacji, które nie powinny się zdarzać. Dużo się robi w kierunku propagandy krwiodawstwa, ale w Nowej Hucie bywa czasem na odwrót. Jako przykład podamy zdarzenie z dnia 30 grudnia ub. roku. Pomimo wywieszki informującej o tym, że kasa wypłaca należności od godziny 11, kasjerka przyszła do pracy dopiero po godzinie 12. My, po odaniu krwi, byliśmy osłabieni i chcieliśmy jak najszybciej pójść do domu, aby wypocząć. Jednak z powodu niedbalstwa służby zdrowia musieliśmy czekać, narażając swoje zdrowie na szwank. Prosimy zatem redakcję o interwencję, gdyż dyscyplina społeczna obowiązuje nas wszystkich w jednakowym stopniu. Przypadek o-

kreślamy jako karygodny, nie powinien się on więcej powtórzyć. Czekają w tym dniu 45 krwiodawców”.

Różne bywają powody spóźnienia, czasem jak najbardziej wytłumaczalne. Nie wiemy co spowodowało, że kasjerka zjawiła się o godzinie później, może miała ważny powód? Rzecz jednak w tym, że nie przeprosiła czekających przy kasie ludzi, nie wytłumaczyła się ze spóźnienia. Teraz musi się za to dodatkowo wstydzić...

Dobrze spiali się pracownicy HiL

Plan konkursu Zarządu Głównego ZZH

Miło nam, że w konkursie ogłoszonym przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników na najlepsze kroniki zakładowe i wspomnienia, znaleźli się wśród laureatów pracownicy naszego kombinatu. Oto co na temat werdyktu jury konkursu pisze „Magazyn Hutniczy” nr 2/53.

W końcu grudnia 1974 r. podsumowano wyniki drugiego już z kolei konkursu na kroniki zakładowe i wspomnienia, ogłoszonego przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników. I tym razem zarówno ilość jak i dokumentalna wartość nadesłanych prac, potwierdziła słusność założeń organizatorów konkursu, których celem było wzbogacenie materiałów archiwalnych o działalność związku zawodowego i zakładów hutniczych. Jeżeli zważyć, że ogłoszenie kolejnego konkursu stało się dla wielu piszących inspiracją do podjęcia trudu przelania na papier własnych wspomnień z okresu trzydziestolecia działalności i rozwoju hutnictwa, do gromadzenia archiwalnych materiałów w zakładach pracy, to można i należy ocenić te wysiłki za jak najbardziej celowe i pożyteczne. Jest to tym bardziej istotne, że kornikarstwo zakładowe jest nadal w hutnictwie niedostatecznie doceniane.

Na konkurs wpłynęło 17 prac w tym 9 o charakterze kronik zakładowych i 8 będących osobistymi wspomnieniami. Trzy z nich nie odpowiadały wymogom regulaminowym i zgodnie z decyzją jury nie były one brane pod uwa-

gę przy podziale nagród. Jury postanowiło także dokonać, zgodnie z regulaminem innego podziału wyróżnień. Nie przyznano zatem w dziale kronik pierwszej i trzeciej nagrody, ustalając duże nagrody drugie i dwa wyróżnienia.

Dwie drugie nagrody w wysokości 6.000 zł przyznano: „Kronice Chorzowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwale” — autor: Stanisław Celorek, oraz „Kronice działalności związkowej huty im. Lenina” opracowanej przez zespół w składzie: Jerzy Danek, Edward Kotuła, Władysław Sadowski i Stanisław Wolak.

Dwa wyróżnienia w wysokości 2.500 zł przyznano: „Kronice Wydziału Mechanicznego huty „Bałdon” — autor: Edward Niemiec oraz części dokumentacyjnej kroniki Huty Aluminium Konin — autorzy: Zofia Staliś i Edward Musiał.

W dziale wspomnień, pierwszą nagrodę w wysokości 5.000 zł przyznano pracy zatytułowanej „Moje hutnicze 30-lecie” — autor: Władysław Zarzycki. Dwie drugie nagrody w wysokości 4.000 zł przy-

znano: „Wspomnieniom” Edmunda Chmielińskiego (pracownik Stalowni Martenowskiej HiL, korespondent „Głosu Nowej Huty” — przyp. redakcji) i Jana Iwańskiego. Wyróżnienie, nagrodę w wysokości 1500 zł uzyskała praca wspomnieniowa Tadeusza Kuśmierza.

Zgodnie z decyzją jury, najlepsze prace opublikowane zostaną na łamach kwartalnika Historii Ruchu Zawodowego a także omówione zostaną w „Magazynie Hutniczym”.

PACZKI Z IMPREZY CHOINKOWEJ — DO ODEBRANIA

Nie każde uprawnione dziecko mogło być obecne na imprezie choinki noworocznej, a zatem nie każde pobrało należną mu paczkę ze słodyczkami. Zawiadomiamy, że termin odbioru paczek z imprezy choinkowej HiL upływa z dniem 21 stycznia br. Po tym terminie paczki zostaną przekazane do Domu Dziecka. Odbiór paczek w DMR na os. Stalowym, w magazynie Ośrodka Usług Socjalnych HiL.

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 15 BM. WŁĄCZNI

	proc. pl.
Zakład Mat. Ogniotrwale	
wyroby szamotowe	100
wyroby zasadowe	93
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	100
koks wielkopiecowy	99
Aglomeracja HiL	
aglomerat I	110
aglomerat II	105
Wielkie Piece	
surówka	93
Stalownia HiL	
stal ogółem	100
stal martenowska	98
stal konwertorowa	102
stal elektryczna	87
Wydział Wlewnic	
wlewnice	101
Wydział Walcownie	
Wstępne	
kęsiska	107
kęsy	105
Walcownia Slabing	
slaby	95
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	102

Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	113
Walcownia Drobna	
profile drobne	95
walcówka	103
Walcownie	
wyroby gor. walcowane	104
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	105
blacha ocynkowana ogn.	96
i elektrolitycznie	107
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	102
Wydz. Profilii Giętych Bochnia	
profile gięte	132

DOBRE I RYTMICZNE pracują załogi obu Aglomeratów. Wykonały plan, osiągając nadwyżkę ponad 20 tys. ton spieku. W czolówce utrzymuje się załoga Stalowni Konwertorowo-Tlenowej: dała ona prawie 3 tys. ton stali dodatkowo. Rytmicznie wykonują też zadania dobowe załogi: Walcowni Wstępnych, Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Taśm, Wydziału Rur Zgrzewanych i Wyd. Profilii Giętych w Bochni.

POZOSTAŁA W TYLE załoga Wielkich Pieców. Przeżywa ona trudny okres w swej pracy, nie wykonuje planów dobowych. niedobór surowki wynosi ponad 14 tys. ton. (gd)

SPORT

Si turystyka

Tylko jeden punkt

Na pewno ani trener Kobędza ani tym bardziej sami zawodnicy nie są zadowoleni z wyprawy do Mielca. Z jednym z najsłabszych zespołów Stal Hutnik stracił kolejny punkt w rozgrywkach, punkt który może mieć decydujące znaczenie w zamierzeniach skierowanych na zdobycie trzeciego miejsca w tabeli.

Po sobotnim łatwym zwycięstwie Hutnika w niedzielę nastąpiło dziwne rozluźnienie zespołu, brak koncentracji i efektem tego jest strata punktu.

Same spotkania nie stały na dobrym poziomie. W sobotę bardzo słabo zagrała Stal, tracąc wiele punktów na skutek złego przyjęcia zagrywek. W niedzielę Stal zagrała lepiej natomiast nasi siatkarze



Broni Ruzszoński i Rzepecki. Fot. J. CHOJECKI

znaczenie słabiej. I to nie tylko pojedynczy zawodnicy, ale prawie cały zespół. Szkoda tego punktu, tym bardziej, że

człowa trójka ani myśli tracić „głupio” punkty i chyba jest już poza zasięgiem naszych siatkarzy.

Dziś i jutro w hali Hutnika czekają nas kolejne emocje. Hutnik zmierzy się z Jednością. Bez fałszywej skromności można stwierdzić, że faworytem obu tych pojedynków jest zespół gospodarzy. Oczekujemy więc nie tylko dobrej, a co najważniejsze skutecznej gry Hutników.

„WANDA” NAJLEPSZA W HALI

IV halowy turniej w piłce nożnej juniorów o „Stalową piłkę” zakończył się niespodziewanym ale w pełni zasłużonym zwycięstwem piłkarzy nowohuteckiej „Wandy”. Młodzi zawodnicy naszej dzielnicy okazali się bezkonkurencyjni, wygrywając wszystkie spotkania.

Wanda wygrała z Unią 5:0, z Ruchem 2:1. W grupie II Hutnik przegrał z Garbarnią 1:0 i Stalą 2:0.

W finale piłkarze Wandy wygrali pewnie ze Stalą 3:1.

Oglądając zawody cieszyliśmy się, że w naszej dzielnicy są duże talenty piłkarskie. Wiesław Dziewoński z Hutnika, Andrzej Iwan wraz

z kolegami z Wandy to zawodnicy o których w przyszłości na pewno wiele dobrego usłyszymy. Szkoda tylko, że wielu z tych naprawdę utalentowanych chłopców nie wystąpi w barwach naszego klubu. Tak już jest, że za talentem czystej wody „chodzą” przedstawiciele innych klubów. Nasi trenerzy również to czynili, ale brakło (to stwierdzenie w przypadku naszego klubu jest już nudne, ale niestety prawdziwe) postawienia przez działaczy Hutnika przysłówowej kropki nad i. Efekt jest taki, że tych naprawdę dobrze zapowiadających się chłopców zobaczymy w barwach innych zespołów. Mimo, że są mieszkańcami Nowej Huty.

Sukces siatkarzy TKKF

Ostatni kwartał ubiegłego roku był szczególnie udany dla działającej przy TKKF ZMS HiL sekcji siatkówki. Reprezentacja naszej Huty wywodziła się głównie z byłych zawodników K.S. „Hutnik” zwyciężyła w kilku ważnych imprezach, a nasi zawodnicy imponowali dobrym przygotowaniem i umiejętnościami.

W dniach 9 i 10 listopada z okazji 57-iej Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, został zorganizowany w Limanowej tradycyjny turniej piłki siatkowej. Po zwyciężeniu i stojących na wysokim poziomie meczach nasza drużyna wywalczyła pierwsze miejsce i piękny puchar ufundowany przez organizatorów: PKKPiT oraz KP PZPR, zdołała też gabiłotę z trofeami sportowców zrzeszonych w TKKF ZMS HiL.

24 listopada w Nowej Hucie został przeprowadzony strefowy turniej o puchar CRZZ. Organizator turnieju — Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Krakowie ufundowała puchar dla najlepszej drużyny, który również stał się własnością naszej reprezentacji. Jak gdyby przedłużeniem tej imprezy był finałowy turniej o główne trofeum, który odbył się w dniach 30. XI i 1. XII w Limanowej. Najlepsze drużyny naszego województwa prezentowały wyso-

kie umiejętności i tradycyjnemu już tworzyły „cichą koalicję” przeciw naszej reprezentacji. Wiadomo, zasada „bij mistrza” wciąż w czasie... Jednak i ta impreza była popisem umiejętności reprezentacji TKKF ZMS HiL, która wygrała wszystkie spotkania i zdobyła piękny puchar Centralnej Rady Związków Zawodowych. W nagrodę za ten wynik nasi zawodnicy wyjechali na cztery dni do Lipska, gdzie rozegrali dwa mecze z tamtejszymi zespołami. Pierwszy mecz wygrali 3:0, a drugi przegrali 1:3 z reprezentacją juniorów Lipska.

Oto skład naszej reprezentacyjnej drużyny siatkarzy: Tadeusz Cieśla ZMO, Ryszard Fularz ZH, Wiesław Giersz ZRH, Józef Gorczyca P-64, Kazimierz Jastrzębski P-63, Leszek Stacharski DT, Stanisław Stępkowicz OZR, Bolesław Szkutnik OZR, Ryszard Zawartka W-3.

Na marginesie mojej relacji nasuwa się pewna refleksja. Z pewnością sukcesy siatkarzy byłyby niemożliwe do osiągnięcia, gdyby nie przychylność ze strony kierowników poszczególnych wydziałów, którzy pomimo trudnych i kłopotliwych terminów urlopowali najlepszych siatkarzy — reprezentantów naszego hutniczego TKKF.

Komitet Organizacyjny Ligi „Czarnej Kawy” zorganizował 4 stycznia indywidualny turniej tenisa stołowego. Startowało 20 najlepszych zawodników uczestniczących w rozgrywkach Ligi „Czarnej Kawy”. Po bardzo zwyciężeniu i stojących na wysokim poziomie meczach zwyciężył Stanisław Bodzoń TKKF ZMS HiL, a drugim był Zenon Ilczuk również reprezentant TKKF ZMS HiL. (J.R.)

Czy wystąłeś już swoje typy

Przypominamy sympatykom sportu, że trwa plebiscyt na sportowców roku 1974 w naszej dzielnicy. Napływają już pierwsze typy od mieszkańców Nowej Huty. Dla przykładu cytujemy dwa z nich, p. Marii Pietrzak z os. Uroczego i p. W. Wdowiaka z os. 1000-lecia.

1. Urbańczyk, 2. Sańka, 3. Musiał, 4. Wydra, 5. Różycka, 6. Rzepecki, 7. Płocka, 8. Talar, 9. Tomala, 10. Jagielski.

1. Plaszewski, 2. Sańka, 3. Bławat, 4. Weisto, 5. Goliński, 6. Grzelak, 7. Kalużyński, 8. Pirowska, 9. Szatko, 10. Sobieraj.

UWAGA NARCIARZE!

W dniu 21 stycznia o godzinie 18 odbędzie się w DMR (Klub PTTK III p.) zebranie członków klubu narciarskiego. Sympatycy mile widziani.

Koncertowa gra Morawskiej

Pierwszy, sobotni mecz koszykarek Hutnika z bytomską Polonią był popisem hutniczanki Morawskiej, grającej prawie bezbłędnie. Ta opinia trenera Hajty pokrywa się całkowicie z odczuciem coraz liczniejszej publiczności, obserwowującej mecze II-ligowe naszych pań. Toteż gdy Mo-

Dziś aktualnym stał się temat SROKI i BŁACHNY. A to dlatego, że gra tych dwu piłkarzy w barwach „Hutnika” stała się nieaktualna. Ich aktualne zainteresowania zbiegły się z aktualnymi zainteresowaniami Szombierek i Widzewa. Działaczom tego pierwszego klubu spodobał się Sroka, dla Sroki aktualnie najpiękniejszym miastem w Polsce jest Bytom. Błachno grał już kiedyś w Widzewie — dlaczegożby nie mógł grać aktualnie, kiedy osiągnął już odpowiednio wysoki poziom sportowy, w

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

który z kolei działacze Widzewa zdecydowali się zainwestować. I w jednej chwili nieaktualne stały się zobowiązania obydwu piłkarzy wobec macierzystego klubu za pomoc i opiekę, której przez długie miesiące, nawet wówczas gdy byli inwalidami (Sroka) doświadczała.

Kiedyś grał w „Hutniku” Herisz. Grał dobrze, był ceniony, wyróżniany. Kiedy ogłoszono go najlepszym sportowcem Nowej Huty, zabrał pod pachę piękny puchar i powiedział... żegnajcie. Klub toczył wtedy decydujące, barażowe pojedynki o wejście do I ligi z opolską Odrą. Gdyby zagrał jeszcze jeden jedyny mecz i włożył weń serce. Wybaczone by mu przecież, że odchodzi; trudno kogoś przywiązać do jednego miejsca. Ale są pewne formy postępowania, reguły gry, które człowiek, jeżeli coś wart, w każdych okolicznościach przestrzega.



rawska schodziła z boiska za pięć przewinień osobistych, zegnały ją rzesiste oklaski, czym widownia wystawiła sobie jak najlepsze świadectwo. Morawska bowiem była nie tylko najlepszą zawodniczką Hutnika w obronie (kryjąc najgroźniejszą z przeciwniczek — Burdzy), lecz także najskuteczniejszą rzucała na kósz

rywalek z Bytomią, zdobywając w tym dniu łącznie 19 punktów. Również dobrą koszykownicę widzieliśmy w spotkaniu rewanżowym, ale tylko do 8 minut po przerwie. Od tej chwili hutniczanki zupełnie rozluźniły się i przeciwniczki systematycznie zmniejszały dystans, który zdołał urosnąć do różnicy ponad 20 punktów. Omal nie skończyło się fatalnie. Bytomiankom brakło, być mo-

że, kilkudziesięciu sekund. Przegrały ostatecznie jednym punktem, co niech będzie ostrzeżeniem dla Morawskiej i jej koleżanek. O ile bowiem można wybaczyć słabszą nieco postawę M. Musiał faktem wagi zasadniczej, jakim jest zmiana stanu cywilnego (gratulujemy!), to fakt ten mniej usprawiedliwia pozostałe partnerki z drużyny. AZS Lublin tylko czeka na potknięcie Hutnika!

ŚCIEŻKA ZDROWIA W KAŻDYM OSIEDLU

Lekarze alarmują: za mało mamy ruchu, staliśmy się społeczeństwem telewizyjnym. Najwyższy czas zacząć się ruszać na świeżym powietrzu. Na przeciw tym wszystkim życzeniem wychodzi Spółdzielnia Mieszkanio-wa „Hutnik”, która od wiosny tego roku zaczyna budować „ścieżki zdrowia”. Odpowiednio urządzona „ścieżka zdrowia” z dostosowanymi do możliwości przeciętnego zjadacza chleba urządzeniami zabawowymi powinna cieszyć się dużą popularnością wśród mieszkańców naszych spółdzielczych osiedli.

Pierwsze „ścieżki zdrowia” powstaną w Mistrzejowicach na terenie parku oraz w Bieńczykach na terenie tzw. Plant Bieńczyckich.

Kilka słów charakterystyki o spółdzielczej rewelacji. Otóż jak

nam powiedział dyrektor S. M. „Hutnik” Lech Kmiotowicz każda ścieżka będzie miała długość ok. 1 km. Na trasie znajdować się będzie od 15 do 20 różnego rodzaju urządzeń wyrabiających m. in. zmysł równowagi oraz pomagających w ćwiczeniach rozciągających, wymachach kończyn itp.

Urządzenia do popularnych ćwiczeń wytwarzają będą własne zakłady spółdzielni. Jest więc pewność, że nie skończy się tylko na tych dwu ścieżkach, ale powstaną one w każdym spółdzielczym osiedlu. A oczyma wyobraźni już widzimy tysiące mieszkańców naszej dzielnicy, którzy nie zważając na warunki atmosferyczne biegają po ścieżkach tracąc zbędne kilogramy nadwagi, dotleniając swoje płuca.

Nowe inicjatywy komisji i klubów

KOMISJA TURYSTYKI PIESZEJ

Utrzyma ona nadal 9 imprez cieszących się w 1974 roku dużą popularnością. Komisja przekształci jeden ze swych koronnych rajdów „Jesiń w Puszczy” na imprezę o nazwie „Jesienny Złot Turystów Pieszych Złote Liście”, przenosząc ją z Niepolomic na Szlak „Orlich Gniazd”. Na tym szlaku będą też organizowane wczasy wędrownie dla hutników i ich rodzin. Komisja, dążąc do podwyższenia kwalifikacji swojego podstawowego aktywu — przodowników turystyki pieszej — zorganizowała kurs szkoleniowy II stopnia, który zakończony zostanie w marcu br. Kontynuowana i rozszerzana będzie współpraca pomiędzy KTP Oddziału PTTK HiL i analogiczną komisją Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabru (szczególnie w zakresie wspólnej organizacji imprez).

KOMISJA OCHRONY PRZYRODY

Rozwinie ona działalność w terenie poprzez swój aktywny Strażników Ochrony Przyrody oraz członków nowo utworzonej Służby Kultury Szlaku. Pod patronat komisji przyjętych zostało 5 rezerwatów w rejonie Małych Pienin. Członkowie komisji przygotowują w czynie społecznym 8 tablic informacyjno-szkoleniowych dla tych rezerwatów, a równocześnie organizować będą wyjazdy na kontrolę przestrzegania przepisów o ochronie przyrody. W związku z budową wyciągu krzesiokowego w Koninkach oraz otwarciem nowego ośrodka wypoczynkowego HiL w Rabie Niżnej, komisja rozwinie szeroką akcję propagandowo-profilaktyczną, a to w związku z koniecznością wzmożenia ochrony przyrody w rejonie wyciągu i ośrodka. Plonem współpracy nawiązanej z

Dyrekcją 3 Parków Narodowych powinno być urządzenie w pomieszczeniach Klubu Turysty HiL stałej ekspozycji okazów fauny. Komisja występuje też z inicjatywą organizowania wieczorów klubowych na tematy przyrodniczo-krajoznawcze oraz odbywania otwartych zebrań aktywu, połączonych z pokazami przezroczny.

KLUB MOTOROWY „TANDEM”

Podjęmuje on współpracę z komisjami górską oraz pieszą. Jej celem jest wspólna organizacja oraz udział w imprezach turystycznych. Motorowcy występują z inicjatywą zakupu przyczep campingowych z których mogłyby korzystać pracownicy HiL posiadający samochody. Zakup przyczep odciążyłyby w pewnym stopniu przydział skierowań na wczasy. W ramach umasowienia turystyki motorowej będzie organizował klub grupowe wyjazdy swych członków, łącząc grupy motorowe z turystami górskimi lub pieszymi HiL. O dalszych inicjatywach komisji i klubów Oddziału PTTK HiL poinformujemy innym razem.

SZKÓŁKA NARCIARSKA

Oddział PTTK HiL informuje, że w lutym ponownie organizowana będzie „szkoła narciarska”. Wyjazdy będą się odbywać w kolejne niedziele lutego, tj.: 2, 9, 16 i 13. Wyjazdy uzależnione są od warunków śniegowych. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego hutny, w dniu 23 stycznia członków PTTK, a od 24 stycznia pozostałych pracowników hutny. W pierwszej kolejności zostaną uwzględnione osoby, które uczestniczą już w szkoleniu narciarskim w miesiącu styczniu.

ERZY DANEK



Zaczął się nowy rok, a więc jest okazja poinformowania Czytelników „Głosu” o nowych inicjatywach klubów i komisji Oddziału PTTK HiL. O ramowym programie imprez turystycznych w 1975 roku, już pisaliśmy. Teraz, czym zajmują się komisje i kluby, co oferują turystom hutny, jakie mają plany i zamierzenia.

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ

Zorganizuje ona w br. 10 imprez górskich dla ok. 1.500 uczestników. Generalnie jednak największy nacisk położony na rozwój turystyki indywidualnej, w małych grupach. KTG będzie się starała ukierunkować tę formę turystyki ze szczególnym uwzględnieniem aktywu turystycznego Oddziału PTTK HiL. Niezależnie od utrzymania tradycyjnych przejść odcinków głównego szlaku górskiego, zostaną podjęte próby okresowego organizowania obozowisk w poszczególnych rejonach gór. Nastąpi dalszy rozwój działalności klubowej, czemu towarzyszyć będzie powołanie sekcji zainteresowań przy Klubie Turysty, m. in. sekcji młodzieżowej o charakterze wspinaczkowym, sekcji miłośników gór, sekcji turystyki zagranicznej. Z okazji zbliżającego się jubileuszu Kombinat KTG zorganizuje Górski Rajd na Raty „25 szczytów na 25-lecie Huty im. Lenina”. Kontynuowane będą kontakty z innymi oddziałami PTTK oraz wymiana grup turystycznych.

DOKĄD PÓJDIEMY?

DZIS

Hutnik — Jedność Michałkowice, siatkówka mężczyzn I liga, godz. 17.

JUTRO

Hutnik — Jedność Michałkowice, siatkówka mężczyzn I liga, godz. 11.

GŁOS MŁODYCH

ZMS przed Konferencją Dzielnicową



dotowych, wzrosła rola kół ZMS. Niepokoi nas wciąż jeszcze niski stopień zorganizowania młodzieży. Tylko 35 proc. młodzieży pracującej należy do naszej organizacji. Zakładamy w tym względzie konkretne działania. Liczymy, że pod koniec tego roku 45 proc. młodzieży będzie w ZMS.

— A co z młodzieżą szkolną?

— W myśl ustaleń w szkołach działalność ideowo-wychowawczą przejęło harcerstwo. ZMS działa tylko w szkołach przyzakładowych.

— Czy we wszystkich zakładach organizacja młodzieżowa jest równorzędny partnerem we współgospodarzeniu?

— Na pewno nie. Są organizacje silne, są i słabsze. W wielu przypadkach za ten stan nie możemy winić tylko naszą organizację. Dążymy jednak do tego, aby nasz program, np. program ekonomiczno-technicznego działania był uczestnictwem w życiu gospodarczym przedsiębiorstwa. Będziemy w dalszym ciągu dążyć do pełnej realizacji Funduszu Akcji Społecznej Młodzieży. W szeregu przedsiębiorstwach rozwija się ona prawidłowo. Wystarczy wspomnieć o Cementowni, Zakładach Przemysłu Tytoniowego, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, „Montinie”

W dokonywających się zmianach naszego życia społecznego i gospodarczego rola młodzieży jest bezsporna. Dotyczy to zarówno zakładów pracy, uczelni, jak i miejsca zamieszkania. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza dzielnicowej organizacji partyjnej wytyczy i w tym względzie nowe zadania dla organizacji młodzieżowej. Z tej też okazji przeprowadziliśmy rozmowę z przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego ZMS Marianem Kempą.

— Jakimi problemami zajmowała się ostatnio najczęściej instancja dzielnicowa ZMS?

— Po zmianach organizacyjnych i modelowych w polskim ruchu młodzieżowym zajęliśmy się w pierwszym rzędzie sprawami wewnętrzoorganizacyjnymi, głównie w zakresie umocnienia organizacji. Ustabilizował się aktyw w poszczególnych organizacjach zakła-

wno mowa podczas konferencji.

— Oczywiście. Działamy pod ideowo-politycznym kierownictwem partii. Zawsze w swoich poczynaniach mieliśmy pełne poparcie Komitetu Dzielnicowego. Bez tego w wielu przypadkach nie rozwiązałibyśmy pewnych problemów. Liczymy, że dyskusja w czasie konferencji, jak i podjęte uchwały wytyczą nowe zadania. Zadania, których realizacja nie spadnie tylko na barki naszej organizacji. Odpowiedzialność za wychowanie młodzieży ponosimy wszyscy: szkoła, zakład pracy, rodzice, organizacje młodzieżowe. W tej dziedzinie mamy w naszej dzielnicy jeszcze wiele spraw do załatwienia. Chciałoby uczestnictwo młodzieży w życiu kulturalnym, rozrywcze, wypoczynku.

MIECZYSLAW GIL

Kronika ZMS

● Roczne ankiety statystyczne obecnie opracowywane przez Zarząd Zakładowy wykazują wiele bardzo ciekawych danych statystycznych o członkach hutniczej organizacji ZMS. Zasadniczo obserwujemy stały wzrost ilości członków oraz bardzo cenne zjawisko — zwiększenia się ilości członków oraz bardzo cennym wykształceniem. Ogólne sprawozdanie opracowane na podstawie ankiet ZZ ZMS przyniesie bardzo cenne informacje o członkach Związku.

● 13 bm. odbyło się posiedzenie sztabu patronackiego nad

Chleb jest symbolem sytości i dostatku, a jego brak oznacza głód. W naszych polskich tradycjach zakorzeniony był szacunek dla chleba. Starsi, których dzieciństwo upłynęło na wsi pamiętają jeszcze, że kiedy bochen chleba spadł ze stołu, matka kazala go podnieść i pocałować.

Właśnie ci, którym w dzieciństwie wpojono poszanowanie dla chleba nie mogą dzisiaj spokojnie patrzeć, jak kawałki, czy całe kromki chleba leżą w śmietnikach. Oni wiedzą ile czasu i pracy potrzeba, by ta kromka powstała, więc chociaż nikt w tym kraju nie cierpi głodu nonsensem jest wyrzucać ją do śmieci. Tym bardziej, że gdybyśmy wszyscy odkładali i gromadzili odpadki kuchenne: czerstwy chleb, obierki, które stanowią 30 proc. zużytych ziemniaków, resztki posiłków, dałoby to niebagatelne ilości w

dostawami na budowę Huty Katowice. Przeanalizowano stan obecny oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość. Hutnicza organizacja ZMS patronat nad dostawami objęła w połowie ubiegłego roku.

● W drugiej połowie stycznia zostanie rozpoczęty Turniej Wiedzy Politycznej prowadzony od kilku lat przez ZMS w Hucie im. Lenina. Uczestnicy — młodzież pracująca kombinatu — będzie się w stanie wykazać wiadomościami z zakresu zagadnień społeczno-politycznych. Pierwszym etapem będą eliminacje w kolach. W m-cu maju zostaną przeprowadzone finały wśród wykazujących się największymi wiadomościami.

PORADNIA RODZINNA ZAPRASZA

Jeśli chcesz mądrze kształtować swoją przyszłość i teraźniejszość w zakresie własnego życia małżeńskiego i rodzinnego wstąp do PORADNI PRZEDMAŁŻEŃSKIEJ I RO-

DZINNEJ Towarzystwa Planowania Rodziny.

Bezpłatnych porad w godz. od 17-20 udzielają: w poniedziałki — lekarz-seksuolog w środy — psycholog w piątki — prawnik

PORADNIA CZYNNA JEST W KLUBIE MŁODYCH ZAKŁADOWEGO DOMU KULTURY HIL OS. MŁODOŚCI 1, TEL.: 438-90.

Wszystko o Kodeksie Pracy

Z pożyteczną inicjatywą wystąpiła Dzielnicowa Rada Związków Zawodowych w Nowej Hucie. Pragnie ona zbliżyć do społeczeństwa postanowienia nowego Kodeksu Pracy. W lokalu Dzielnicowej

Rady Związków Zawodowych (budynek Urzędu Dzielnicowego, osiedle Zgody 2, pokój nr 503 V piętro) będą się odbywać w każdy piątek tygodnia dyżury radców prawnych. W godzinach od 15.30 do 16.30 można zasięgnąć u nich wszelkich informacji i wyjaśnień z zakresu stosowania postanowień Kodeksu Pracy oraz Prawa Pracy.

Z okazji tej warto skorzystać, tym bardziej, że zainteresowanie Kodeksem Pracy jest ogromne.

PORADY PRAWNE DLA PRACOWNIKÓW HIL

Pracownicy Huty im. Lenina będą mogli korzystać z wszelkiego rodzaju porad prawnych, których będzie udzielał w każdy wtorek, czwartek i piątek tygodnia, w lokalu Rady Zakładowej Kombinatu (budynek „S” centrum administracyjnego HIL) wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie LUDWIK SZULC. Jego dyżury w RZK będą odbywać się w godzinach od 12 do 15.

Kaek fletelistyczny



Badania planet układu słonecznego

W ostatnim kwartale ub. roku Poczta Związku Radzieckiego wprowadziła do obiegu 3 nowe znaczki poświęcone badaniom planet układu słonecznego. Są to: znaczek wartości 6 kop. rysunek gwiazd i napis „Badania planet układu słonecznego trwają 1973-1974”, znaczek o nominalnej 10 kop. (pionowy) przedstawia pojazd orbitalny Sojuz-14 pilotowany przez P. Popowicza i J. Atuchina, drugi znaczek wartości 10 kop. (poziomy) — statek kosmiczny Sojuz-15 pilotowany przez G. Sarafanowa i L. Diomina.

JACEK KAJTOCH

Szanujmy chleb

naszym bilansie paszowym. Właśnie tą drogą można znacznie zwiększyć produkcję mięsa, innymi słowy zamienić gnijące w śmietnikach odpadki w... szynki i wędliny.

Nie jest to myśl zupełnie nowa, w wielu zamożnych krajach świata zbieranie odpadków jest już starym, dobrym zwyczajem. U nas Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Roślinnego prowadzi zbórkę odpadków z dużych kuchni zbiorowego żywienia: restauracji, barów, internatów itp. hodując na nich, z dodatkami paszy treściwej, tysiące świń.

Lecz najwięcej strat jest w małych prywatnych kuchniach, gdzie zbórka odpadków żywnościowych jest — powiedzmy szczerze — najtrudniejszą sprawą. Jednak tego również próbowano już dokonać uzyskując nawet pewne sukcesy. Właśnie w dzielnicy Nowa Huta udało się kilkanaście lat temu rozwiązać zbórkę odpadków z kuchni prywatnych, lecz nim ów zwyczaj wszedł na stałe do kultury społeczeństwa, zaprzeczono go.

Niedawno poznałam Józefa Wiśnickiego który właśnie w Nowej Hucie z powodzeniem podjął się przed laty tego przedsięwzięcia, Józef Wiśnicki pracował wtedy w zakładach Tuczcu Przemysłowego. Gdy w 1955 r. skierowano go do zbórkę odpadków w Nowej Hucie bardzo serio potraktował swoją funkcję. Był „wszędobylski”, nie-

zmordowany, chodził na każde zebranie, by wtrącić swoje trzy grosze na temat zbórkę odpadków. Mam przed sobą na pożółkłym papierze apel do mieszkańców Nowej Huty z tamtych czasów, który w nieco patetycznych słowach używa do gromadzenia odpadków. Na te apele była odpowiedź. Zaczynając od 1 kg. Józef Wiśnicki mógł się wkrótce pochwalić dużą ilością odpadków suchych i płynnych. Niestety nikt nie docenił wtedy jego ofiarnej pracy, bez powodów zwolniono go z tej funkcji i nie kontynuowano owej dobrej, owocnej działalności. Zbórka odpadków upadła.

Mimo tych niepowodzeń, dziś, kiedy zbórka odpadków wraca jak każda słuszna myśl jako problem społeczny i gospodarczy J. Wiśnicki, będąc już na emeryturze chce zaofiarować swoją pomoc i doświadczenia z których warto skorzystać.

Zaczynamy znowu od suchego chleba, bo ten najłatwiej zebrać i przechować. Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce w klatkach bloków mieszkalnych i w prywatnych budynkach staną specjalne pojemniki na pieczywo, nad którymi pieczęć — za odpowiednią odpłatnością — będą mieć dozorczy. Chleb powędruje do punktów rejonowych, a stąd do tuczarni. Oby te pojemniki w Nowej Hucie nie były puste, oby mieszkańcy naszej dzielnicy w tej sprawie także okazali zrozumienie i wysoką kulturę. (km)

Każdy uczeń - recenzentem

Dzięki wspólnej inicjatywie Wydziału Kultury, Wydziału Oświaty, Teatru Ludowego i „Głosu Nowej Huty” opracowany został regulamin konkursu szkolnego, którego celem jest upowszechnianie kultury teatralnej i wiedzy o teatrze w środowisku nowohuckiej młodzieży. Konkurs ma charakter długofalowy, a poszczególne jego etapy podlegające ocenie obejmują okres całego roku szkolnego. Na zakończenie konkursu odbędzie się międzyszkolny quiz zorganizowany w Teatrze Ludowym siłami zespołu aktorskiego.

Przewidziane są wysokie nagrody zespołowe i indywidualne, pieniężne i rzeczowe oraz wyróżnienia w postaci

dzieł sztuki. Udział w konkursie może brać każda szkoła średnia — liceum, technikum, zasadnicza — jeśli posiada aktywnie pracujące koło miłośników teatru, zespół dramatyczny lub zespół żywego słowa.

Punkty zdobyte będzie można m. in. podczas przeglądu szkolnych zespołów teatralnych, za ciekawe formy pracy koła miłośników teatru oraz za napisanie bardzo dobrej recenzji ze spektaklu w nowohuckim teatrze. W tym ostatnim wypadku dodatkową nagrodą będzie druk kilku najlepszych prac na łamach „Głosu Nowej Huty”. Pierwsze uczniowskie recenzje teatralne — już wkrótce. (ks)

Obrońcy cywilni za granicą

Anglia jest przykładem doskonałym obrony cywilnej w latach II-giej wojny światowej i całkowitego jej zaprzeczenia w czasach powojennych aż po dzień dzisiejszy. Paradoxem dla ongiś bogatego kraju jest fakt, że na ten stan rzeczy wpłynęła sytuacja ekonomiczna... „Czarnym dniem” dla obrony cywilnej Anglii był 29 lutego 1968 roku kiedy ostatecznie uchwalono rządowy wniosek o rozwiązaniu korpusu obrony cywilnej i postawienie OC w stan spoczynku jak się popularnie tam, ten przypadek określiło.

Uważne śledzenie dalszych posunięć pozwala na stwierdzenie, iż dalsza redukcja sił i środków OC została zahamowana. Na szczeblu centralnym, terenach hrabstw i miast czynione są próby restytuowania dawnej organizacji korpusu OC pod postacią służby pogotowia, służby pomocniczej czy ratownictwa. Starania te nie mają statusu prawnego dla tworzonych ochotniczo i ćwiczących w zakresie lokalnym jednostek obrony cywilnej. W tej sytuacji wzrasta rola i znaczenie wsparcia jednostek OC ze strony wojska a przede wszystkim jednostek lądowych obrony terytorialnej.

Główny wysiłek władz i organów Anglii będzie się koncentrował na utrzymaniu ciągłości kierowania i zachowania porządku oraz przeciwdziałania panice. Zasoby budownictwa ochronowego oparto są na pozostałościach wojennych a pewna ilość schronów specjalnych związana jest na wypadek wojny

ze zdecentralizowanym systemem zarządzania państwem i obroną militarną.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Moda



Teraz, kiedy nie ma ogólnie obowiązującej mody i nosi się dosłownie wszystko — można spróbować kombinacji ciepłego swetra z letnią wierzchnią garsonką. Trzeba przyznać, że zestawienie to wygląda dość ciekawie, a przede wszystkim jest bardzo praktyczne.

SĄ WOLNE MIEJSCA NA ZIMOWISKACH

Jak informuje nas Ośrodek Usług Społecznych HIL są jeszcze wolne miejsca na zimowiskach dla dzieci pracowników HIL. Zimowisko trwa 36 dni, z tym, że oczywiście w jego toku pobierają dzieci naukę. Można wyjechać do Sidziny koło Jordanowa — są tutaj wolne miejsca dla dzieci wczyniek, uczennicy klasy 4 oraz 5. Czas trwania

zimowiska od 6 lutego do 13 marca br. Druga propozycja, to wyjazd do Porąbki, dla chłopców i dziewczynek z klas 4, 5 i 6. Okres trwania zimowiska od 6 lutego do 13 marca.

Warto skorzystać, taka forma wypoczynku dla dzieci wydaje się szczególnie wskazana. Blisze informacje w Ośrodku Usług Społecznych HIL, budynek „S” centrum administracyjnego HIL, parter.

Z BIBLIOTEKI XXX - LECIA „Eroica”

W serii Biblioteki Literatry XXX-lecia ukazało się w tych dniach wznowienie „Eroici”, powieści, która przeszło 10 lat temu była dużej klasy wydarzeniem literackim. Andrzej Kuśniewicz — autor tego utworu — należy do najciekawszych indywidualności we współczesnym środowisku literackim. Już z tego choćby względu, że zaczął pisać bardzo późno, dopiero po pięćdziesiątce, kiedy na ogół debiut artystyczny przypada na dwudziesty, dwudziesty któryś rok życia. Andrzej Kuśniewicz więc zebrał tzw. spory zapas doświadczeń: pracował w dyplomacji, przed i po wojnie, brał udział w francuskim ruchu oporu, więziony był w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Nie należy co prawda absolutyzować znaczenia praktyki życiowej twórcy dla osiąganego przez niego poziomu w uprawianej dziedzinie sztuki, niemniej trudno byłoby podważyć fakt, że najdojrzałymi i najmądrzej pisanymi, którzy mają się czym podzielić z czytelnikami. W każdym razie obecnie nie można sobie doprawdy wyobrazić naszej współczesnej prozy bez książki Andrzeja Kuśniewicza: bez „Korupcji”, „Króla Obojga Sycylii”, „Strej” czy „Eroici”, która stała się pretekstem do wypowiedzenia tych kilku zdań.

nien w gruncie rzeczy brać tych powieści do rąk. Piszę otwarcie, aczkolwiek utarł się zwyczaj odwrotnego postępowania, zwłaszcza w recenzjach, pełniących m. in. w jakimś stopniu także funkcje reklamowe. Ale przeciw tej myśli można sformułować inaczej: zatem kto ceni prozę, która nie narzuca sądu o świecie i ludziach, zawierając wyrobienie intelektualnemu i moralnemu czytelnika, kto ceni nowoczesne sposoby opowiadania o wypadkach, w których nie występuje autor jako główny autorytet, natomiast rzeczywistość jest obserwowana z perspektywy samych postaci literackich, kto poszukuje problematyki psychologicznej i moralnej przedstawionej w oparciu o doświadczenia historyczne naszego czasu, koniecznie winien zapoznać się z powieściami Andrzeja Kuśniewicza.

Dlatego namawiam do przeczytania „Eroici”? Rzadko spotyka się podobne książki na temat hitlerowców. Jest lato 1944 roku, Paryż został dopiero co oswobodzony, a w więzieniach, w których jeszcze nie ostrygły ślady po francuskich patriotach, znaleźli się niedawni gniebiciele. W jednej z takich cel na wyrok, czy też na wykonanie wyroku, czeka czterech więźniów: wyszy officer SS, ujęty przez powstańców w gmachu niemieckiego komendatury Paryża, francuski baron, kolaborujący z okupantami za przykładem Petaina, alfons, który podczas okupacji rabował majątek żydowski, a wreszcie zaciągnął się do

legionu francuskich faszystów, wspierających oddziały niemieckie na froncie wschodnim, i bardzo dwuznaczna postać, księżka czy tam kogoś, podejrzanego o denuncjowanie francuskich patriotów na gestapo. Andrzej Kuśniewicz — może tak powiedzieć zaskoczony i nieprzygotowany czytelnik — nie ocenia, nie potępia... Ale — zapytajmy — po co właściwie miałby to robić w sytuacji, gdy fakty same mówią za siebie, degrengolada moralna, społeczna i polityczna tych ludzi jest oczywista, w istocie nawet na tych ludzi nie trzeba wygawać wyroków, a tym bardziej ich wykonywać, ponieważ oni sami siebie doprowadzili do całkowitego rozkładu. Na płaszczyźnie etycznej i psychologicznej popełnili samobójstwo w chwili, kiedy zaakceptowali faszyzm i wzięli w nim udział. W związku z tym bardziej pouczające jest co innego: jak do tego doszło, jakie tradycje historyczne i kulturalne wspomagały faszyzm, jakie elementy tradycji filozoficznej dopomogły mu, jakie składniki natury ludzkiej... Zważmy, że główny bohater (tutaj odpowiedniej byłoby: zbrodniarz), który w malarycznej gorączce wspomina całe swoje życie od decyzji wstąpienia do SS, aż po klęskę, należy do starej arystokracji austriackiej, a pojawiający się w majaczeniach przyjaciel, uczestnik interwencji przeciwko czarnej Hiszpanii, a później współpracownik Rommla, był potomkiem junkrów z obszarów polsko-litewskich. Andrzej Kuśniewicz, widąc z tego, wchodzi bardzo głęboko w genealogie historyczne i kulturalne niemieckiego faszyzmu. Warto jeszcze raz zastanowić się nad poruszoną przez niego sprawami.

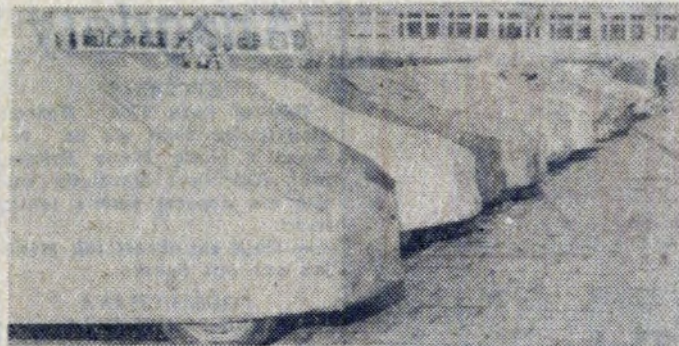
Kto oczekuje łatwej lektury, nie wymagającej wysiłku umysłowego, kto w literaturze szuka wyłącznie rozrywki i odprężenia, kto — jednym słowem — chce czytać biernie, nie powi-

Mieszkańcy Hoteli Robotniczych dla dzieci

Piękną inicjatywę podjęli mieszkańcy hoteli HIL, rozciągając opiekę nad wychowankami nowohuckich Domów Dziecka i przychodząc im z konkretną pomocą. Przed kilku dniami zorganizowano dla maluchów piękną imprezę noworoczną, z występami kabaretu „Drops”. Dzieci bawiły się doskonale, a słodki poczęstunek był miłym dodatkiem do zabawy.

4 tysiące mieszkańców Hotelu Hutniczych wzięło udział w dobrowolnej składce dla Domów Dziecka. W wyniku tej akcji Dom Dziecka w os. Szkolnym otrzymał kompletny sprzęt fotograficzny, który z pewnością bardzo się przyda dla upamiętnienia pobytu w tej placówce wychowawczej małych pensjonariuszy. Nie zapomniano też o Domu Dziecka dla chłopców w Bieńczycach. Ze składek zakwaterowanych pracowników naszej huty ufundowano tu dla jednego z chłopców książeczkę mieszkaniową z wkładem 7.200 zł.

Dla mieszkańców Hotelu HIL, dla ich samorządów i dla Centralnego Samorządu Hotelu Hutniczych — serdeczne podziękowania, w imieniu dzieci!



Widok samochodów garażujących pod gołym niebem, do rządów w Nowej Hucie nie należy. Staje się on — dosłownie z każdym dniem — coraz bardziej powszechny, świadcząc o żywiołowym wręcz motoryzowaniu się nowohucian, a także... o bezradności „kompetentnych osób” w zakresie budowy osiedlowych garaży typu piętrowego. (okt)

Zimowiska dla harcerzy

W dniach od 21 bm. do 3 lutego br., na 17 zimowiskach organizowanych przez nowohuckie szczeple harcerskie i 3 kursach szkoleniowych organizowanych przez komendę Hufca ZHP, przebywać będzie łącznie 870 harcerzy z Nowej Huty.

Harcerze z III Liceum Ogólnokształcącego spędzą ferie zimowe na zimowiskach: w Krościenku i w Bukownie Tatrzanieckiej. Członkowie drużyn HSPS z XI LO organizują swe zimowiska: w schronisku na Halli Rysionka i w stacji turystycznej w Milówce, pow. Żywiec.

Młodzież harcerska z XVI LO wyjedzie na zimowisko do Krościenka. W Nowym Sączu przebywać będą harcerki z Liceum Medycznego, a w Żywcu młodzież z Liceum Ekonomicznego. Harcerze z Technikum Elektrycznego zlokalizowali swe zimowisko w Porąbce, a z Zespołu Szkół Mechanicznych — w Świnie.

W Żegocinie spędzą ferie członkowie szczeplu ze Szkoły Podstawowej nr 80. Również w Żegocinie zlokalizowany został kurs drużynowych harcerskich. W Szaflarach także odbędzie się kurs funkcyjnych dla harcerzy z osiedli spółdzielczych. Kurs ten całkowicie zostanie sfinansowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik”.

Sułkowiec będą siedzibą zimowiska harcerzy ze Szk. Podst. nr 126, a Jaroszwice harcerzy ze Szk. Podst. nr 103. Młodzież harcerska ze Szk. Podst. nr 143 organizuje zimowisko w Tyłmanowej. Zimowisko szczeplu im. Fr. Zubrzyckiego ze Szk. Podst. nr 82 zlokalizowano w Sidzinie. Czorsztyń będzie miejscem zimowiska ze Szk. Podst. nr 99.

Tylko dwie jednostki akcji zimowej znajdują się poza granicami naszego województwa. W woj. opolskim, w Prudniku zlokalizowane będzie zimowisko harcerzy ze Szk. Podst. nr 91 oraz kurs drużynowych HSPS.

Największą ilość młodzieży harcerskiej obejmą akcja zimowa szczeplu: z III LO, z Technikum Elektrycznego i ze Szk. Podst. nr 126. W każdym z tych trzech zimowisk uczestniczyć będzie po 70 członków ZHP. Natomiast szczepl harcerski im. Bohaterów Monte Cassino, ze Szk. Podst. nr 91, organizuje zimowisko dla 80 swych członków. (js)

ZNALEZIONO PIENIĄDZE

W dniu 11 stycznia br. znaleziono naprzeciwko PKO damską portmonetkę. Zguba jest do odebrania w pokoju nr 230 Dyrekcji Huty im. Lenina — budynek „Z”.

Wieczoru zachwycony wdziękami dziewczyny mężczyzna chcąc okazać jej wdzięczność za kilkugodzinne uroczę sam na sam, zaczął zabierać z mieszkania wszystko to, na co Anna miała ochotę. Byłaby głupia, gdyby z takiej propozycji nie skorzystała. Wzięła więc pieniądze, radio, magnetofon, ciuchy. Zabrała za wyraźnym przyzwoleniem gospodarza. Nie ma mowy o żadnej kradzieży. I dlatego nie rozumie całej tej hecy z milicją, oskarżeniem i procesem.

Relacja Anny C. była barwna i ciekawa. Sąd jednak nie chciał dać jej wiary. Był może o takim stanowisku składu sądu zadowolony fakt bogatej „hipoteki” oskarżonej (była już kiedyś karana za kradzież), jak też i przekonanie, że żaden, nawet najbardziej oczarowany kobietą mężczyzna, nie sprawi jej po pierwszej nocy prezentów wartości ponad 15 tys. zł. Chyba, że jest milionerem. Tych ostatnich jest w naszym kraju w końcu niewielu, a na pewno nie należy do nich Kazimierz W.

Koniec końców Anna C. przez najbliższe 2 lata będzie miała okazję w ciszy więziennej celi przemysłenia nowych koncepcji jak bardziej sprytnie wykorzystać wdzięki, w które obdarzyła ją natura. Chyba, że dojdzie do wniosku, iż mimo wszystko mężczyźni nie są aż tak głupi, jak to sobie wyobrażają niektóre panie. **Z. HANDEREK**



Książeczkę mieszkaniową w imieniu fundatorów wręcza Wiesławi Sekierze przewodniczący CSHH Jan Kłos. Obok — dyrektor Domu Dziecka w Bieńczycach. Fot. O. HUTNICKI

Takie przedszkola to chluba Nowej Huty

Bal u Janka Muzykanta

Zamigotały kolorowe gwiazdki, choinka puszyła się w swoim dostojństwie. Małe ludki: ptaszki, kotek, myszka i Pani Zima — przyszyły do krainy czarów. Tak zaczęła się noworoczna zabawa w Przedszkolu nr 94 im. Janka Muzykanta na osiedlu Ogrodowym.

Niedawno minęło 20 lat od czasu powstania tej placówki. Trzy lata temu do programu przedszkola wprowadzono eksperymentalnie zajęcia umysłowo-kaligraficzne, stąd jego charakter i nazwa. Przedszkole przyjęło imię Janka Muzykanta. Jest jeszcze jedną tego typu placówką w Nowej Hucie — Przedszkole Muzyczne „Słoneczne Nutki”. Są to placówki unikalne w skali całego kraju, którymi nowohucianie mogą się chlubić. W pamiątkowej książce wpisują gości w różnych językach.

A tymczasem na sali „średniaki” witają Panią Zimą przybraną w długi królewski płaszcz i koronę. Zima zaprasza muzykę i kotka do tańca. Rodzice i babcie wodzą spod ścian zachwyconym wzrokiem za swoimi milusińskimi. Oczywiście jest też na tym balu wiele muzyki, taniec i śpiew. Dzieci przygotowane przez Kazimierza Kwiatkowską-Stanek i Mieczysława Kwapińskiego prezentują na fortepianie „Marz krasnoludków”, „Baśń zimową”, „O dzieciółku”, „Na imieninach misia”, a wreszcie polec-

kę i krakowiaka. Dziecięcy chór, który prowadzi Marta Gatopórska, śpiewa miłe piosenki. Potem znów bibułkowy walczyk. Wreszcie niespodzianka — dobra wróżka niesie w darze bajki i upominki. Melodie, rytmy i taktę są tłem tej noworocznej zabawy. Umuzycznienie jest oczywiście głównym celem w codziennym programie dnia. Każde dziecko w tym przedszkolu uczestniczy przez ok. 10 godzin w ciągu tygodnia w różnorodnych zajęciach muzycznych. Duże płyną stąd korzyści dla ogólnego rozwoju dziecka: jego wrażliwości, wyobraźni, fantazji, sfery uczuciowej, refleksu i pamięci oraz dla harmonijnego rozwoju fizycznego (rytmika).

Do przedszkola muzycznego chodzą dzieci z osiedla, na którym się ono znajduje, a także utalentowane muzycznie z odleglejszych osiedli, których rodzice celowo przyprowadzają je właśnie tutaj. „Dużą pomoc otrzymujemy od sąsiadującej z nami Państwowej Szkoły Muzycznej nr 2, jesteśmy wdzięczni za te zainteresowania i życzliwe gesty” — mówi dyrektor Przedszkola Krystyna Kosińska. Z wdzięcznością mówi również o Klubie „Wersalik”. Natomiast Dyrekcja Inwestycji HIL — zakład opiekunów Przedszkola — zupełnie nie okazuje serca swoim rozbrajającym maluchom. Nikt z tej

Dyrekcji nie zjawiał się nawet w dniu nadawania przedszkolki imienia. Pracownicy Dyrekcji nie odpowiadają na żadne zaproszenia, są głusi na muzyczne dźwięki przedszkolaków. Podobno nie będąc zakładem produkcyjnym — nie dysponują odpowiednimi kwotami, by zakupić dla Przedszkola jakiś wartościowy prezent. Lecz serdeczność przecież nie nie kosztuje. Warto rozważyć sens istnienia takiego „patronatu”. (km)

MISTRZEJOWICE — LAUREATEM

Konkurs „Nasze Osiedle nasze dzieci” był organizowany przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Warszawa, Redakcję Polskiego Radia i Redakcję „Zwierciadło”. I miejsce w skali ogólnopolskiej i 15 tys. złotych zdobył zespół osiedli spółdzielczych SM „Hutnik” — Mistrzejowice. Poprzez działalność społeczno-wychowawczą aktywność samorządową i placówek kulturalno-światowych zorganizowano tu szereg imprez a między innymi: turniej wiedzy obywatelskiej, karnawał dziecięcy, mały wysiłek pokoju, kulturalno-sportową bazę akcji lato, spartakiadę dziecięco-młodzieżową „Zegnamy lato”.

W ramach czynów społecznych wykonano: Park Wypoczynku z placami zabaw, dwa boiska do siatkówki i piłki nożnej, co poprawiło warunki zabaw i wypoczynku dzieci. Gratulujemy!

Kronika Sądowa

Noc w kawalerce

było radia tranzystorowego, kasetowego magnetofonu, nie licząc drobniejszych w postaci elastycznych sweterków czy białej pościelowej. Łączna wartość zagarniętych przedmiotów przekraczała 15 tys. zł. O wiele za dużo, aby poszkodowany puścił płazem wyczyn nocnej partnerki.

Niestety Kazimierz W. nie znał nazwiska dziewczyny. Jej rysopis jednak pozwolił milicji na szybkie odnalezienie złodziejki. Okazało się bowiem, że Anna C. wielokrotnie już była zatrzymywana przez panów w milicyjnych mundurach. Toteż zgodnie z przewidywaniami w jej mieszkaniu, w trakcie rewizji, znaleziono przedmioty będące własnością Kazimierza W.

Podczas sądowej rozprawy panna Anna nie zaprzeczała ucale, że przywłaszczyła sobie i pieniądze i radio i magnetofon. Fakty były przecież zbyt oczywiste by im zaprzeczać. Jej wersja nocnych wypadków wskazywała, że żaden sąd nie może skazać ją, gdyż nie było wcale przestępstwa. Bo rzecz — w relacji oskarżonej — miała się następująco. Pojechała do mieszkania Kazimierza W., aby spędzić z nim noc. Jest osobą dorosłą, partner jej się podobał i ma prawo rozporządzać swoim życiem osobistym. W trak-

W CO TYGODNIU ?

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Poczet” prod. polskiej, (część II). SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Hrabina z Hong-Kongu” prod. franc. b/o, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Bullitt” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Konformista” prod. włoskiej, od 18 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nona” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Grzeszna natura” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Świadek koronny” prod. włoskiej, od 18 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15, 17 i 19 „Przygody Tomka Saweyera” prod. angielskiej b/o, od 23 do 26 bm. godz. 15, 17 i 19 „Kaprysty Marii” prod. franc. b/o.

SFINKS od 16 do 19 bm. godz. 16, 18 i 20 „Nieszcześćcia Alfreda” prod. franc. b/o, od 20 do 22 bm. godz. 16, 18 i 20 „Opętanie” prod. polskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Roztargniony” prod. franc. b/o.

TEATR LUDOWY

18 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 19 bm. godz. 15.00 „Buratino” (bajka), godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 20. bm. teatr nieczynny, od 21 do 24 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”.

IMPREZY Z CYKLU „POETYCKI KRĄKÓW W 30-LECIE”

18. I. — godz. 18 — „W kwiatkach szare gołębie” — Spotkanie z poetką Krakowem: mówi Jan Lohmann — godz. 19.15 — Recital piosenki literackiej w wykonaniu Nataszy Czerwińskiej — 19. I. — godz. 18 — „Na moich drogach zawsze wieje wiatr”; spotkanie z poetkami Krakowa — Anną Świrszczyńską, Beatą Szymańską, Krystyną Szlągą, Elżbietą Zechenterspławińską; prowadzi Ryszard Matuszewski. — godz. 20 — Miniatury — w wykonaniu Teatru Ruchu ZDK HIL. 20. I. — godz. 18 — „Poeci i plastyka, dwie zgodne równoległe” — dwugłos Ryszard Matuszewski i Stanisław Primus przy obrazach Kazimierza Mikulskiego. — godz. 19.30 — „Niobe” Gałczyńskiego — recital Leszka Herdegana. — 21. I. — godz. 18 — „Ja w cylindrze ja bosco.” — spotkanie z Bolesławem Ożogiem, Stanisławem Skonecznym, Janem Zychem i Józefem Baranem prowadzi Jacek Kajtoch. — 22. I. godz. 18 — „Nie wolno zanudzać na śmierć” — spotkanie z Bogdanem Brzezińskim, Witoldem Zechentem, Henrykiem Cyganikiem, prowadzi Bruno Miecugow. — 23. I. godz. 18 — „Poetycka magia” — o poezji mówią Adam Zagajewski i Tadeusz Nyczek. — godz. 19.30 — recital piosenki literackiej Leszka Długosza. — 24. I. godz. 18 — „Posiady” — ludowa poezja góralska z udziałem poetów Podhala. — godz. 19 — DKF „Swobodny oddech” — film produkcji węgierskiej.

KLUB „KUŹNIA”

OS. ZŁOTEGO WIEKU 14 19. I. godz. 18 — Recital piosenki literackiej w wykonaniu Nataszy Czerwińskiej. — 24. I. godz. 18 — „Szopka krakowska”.

KLUB „SRÓDPOLE”

OS. NA WZGÓRZACH 17a 21. I. godz. 17 — „Dzięcioł” — film fabularny prod. polskiej. godz. 17 — O estetyce urządzania wnętrz mówi mgr K. Zymierska (w świetlicy hotelu nr 16). 24. I. godz. 15 — „Posiady” — ludowa poezja górska z udziałem poetów Podhala.

KLUB „MŁODYCH”

OS. MŁODOŚCI 1 20. I. godz. 18 — „Niobe” Gałczyńskiego — recital Leszka Herdegana. 23. I. godz. 18.30 — Spotkanie autorskie Jerzego Ridana (PWSTPTV). 24. I. godz. 18.30 — „Co nowego w ChRL” i przegląd aktualnych wydarzeń w świecie, mówi red. Z. Turek.

SALON TPSP, AL. RÓŻ

18. I. godz. 12.30 — Otwarcie wystawy „Pamiętamy” z okazji wyzwolenia Krakowa i Oświęcimia.

WYDZIAŁ TE

21. I. godz. 14 — spotkanie autorskie z L. J. Kernem.

PION GŁÓWNEGO MECHANIKA

22. I. godz. 14 — spotkanie autorskie z Jalu Kurkiem.

TELEWIZJA PROGRAM I

SOBOTA: 9.30 Homo Varsloviensis film dok. 11.05 Dla szkół. 15.20 Kronika. 15.40 Informator wydawniczy. 16.00 Dziennik. 16.19 Dla dzieci Sobótka. 16.25 Zodiak. 17.19 Harcerskie popołudnie. 18.00 Kronika. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 22.30 Goya film. 23.10 „Profesora Weitszmera recepta na życie”. 23.30 Dźwięki.

22.40 Wiad. sport. 23.05 Canzonissima.

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.30 Antena. 10.50 Polski Film Dok. 12.25 Dziennik. 12.45 Spotkanie w Łowiczu. 13.00 Radar. 13.10 Piórkami i węgłem. 13.35 Nie tylko dla pań. 14.05 Festiwal Wido-wisk Łalkowych. 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Lektury Pegaza. 15.45 Panorama XXX-lecia. 16.50 Refleksje obywatelskie. 17.05 Za wolność naszą i waszą. 18.00 Sprawozd. magazyn sport. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Droga” film TVP. 21.15 Uśmiech Warszawy pr. muz. 22.15 Inf. magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.55 NURT — nauki polityczne. 16.30 DTV. 16.40 Zwierzyńiec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Laser. 18.25 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Teatr TV: Zagrożenie. 21.30 Spotkanie z medycyną. 22.00 Bez dysonsansu. 22.25 DTV. 22.40 Recenzje teatralne.

WTOREK: 8.00 Arsen Lupin. 9.00 Teleferie. 10.00 Dla szkół. 12.55 Program dla szkół średnich. 16.30 DTV. 16.40 IV Telewizyjny Festiwal Wido-wisk Łalkowych. 17.45 Dla młodzieży. 18.15 Kronika. 18.35 Eureka. 19.10 Pollena. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Arsen Lupin. 21.10 Interstudio. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 W dniu imienin Agnieszki. 22.30 DTV.

ŚRODA: 9.00 Teleferie. 10.00 Henryk V — film ang. 14.40 Politechnika. 15.55 NURT — naukanie początkowe matematyki. 16.30 DTV. 16.40 IV festiwal widowsk łalkowych. 17.40 Losowanie Małego Lotka. 17.50 Teatr w domu — film prod. jug. 18.20 Kronika. 18.40 Anatomia sukcesu. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Henryk V — film. 22.35 DTV. 22.50 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 7.30 Jak to w rodzinie — film radz. 9.00 Dla szkół. 16.30 DTV. 16.40 IV Telewizyjny Festiwal Wido-wisk Łalkowych. 17.45 Gościmy w studio. 18.15 Kronika. 18.35 Rynkowe konfrontacje. 19.05 Reklama. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Teatr Kobra. 21.30 DTV. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Czwarobok.

PIĄTEK: 9.00 Teleferie. 10.00 Droga — film TVP. 11.05 Dla szkół. 14.55 NURT — Psychologia. 15.50 Magazyn sportowy. 16.30 DTV. 16.40 IV Telewizyjny Festiwal Wido-wisk Łalkowych. 17.40 Prawda w oczy. 18.05 Internet — mój dom. 18.25 Kronika. 18.40 Recepta na piosenkę. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Teatr TV: Wakacje nad Adriatykiem. 21.15 Panorama. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Fakty, opinie, hipotezy. 22.30 DTV.

POGODA

„Bój się w styczniu wiozaczynny — tansny, bo marzec kie to przysło-wie „ukuli” narrem, Henrykiem Cyganikiem, prowadzi Bruno Miecugow. — 23. I. godz. 18 — „Poetycka magia” — o poezji mówią Adam Zagajewski i Tadeusz Nyczek. — godz. 19.30 — recital piosenki literackiej Leszka Długosza. — 24. I. godz. 18 — „Posiady” — ludowa poezja góralska z udziałem poetów Podhala. — godz. 19 — DKF „Swobodny oddech” — film produkcji węgierskiej.

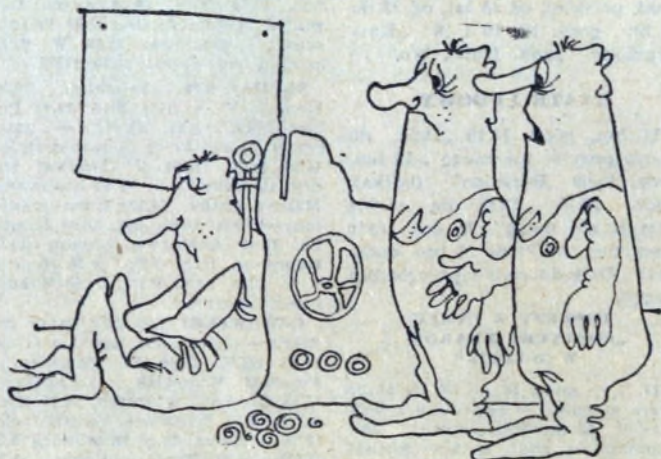
si przodkowie na podstawie długoletniego doświadczenia. Ale także meteorologia naukowa, opierająca się na dokładnych zapiskach, doszła do podobnego wniosku. Jeżeli zima przychodzi późno, to zwykła się przeciągać do końca marca, a niekiedy jeszcze w kwietniu daje się we znaki. I dlatego obecne styczniowe ciepło, chociaż cieszy, może nas drogo kosztować — nie jest wykluczone, że będziemy marzli w lutym, a co gorsza, jeszcze w marcu.

Skąd się bierze to ciepło? Przychodzi z południowego zachodu znad Morza Śródziemnego i Atlantyku. Jak wiadomo, morze nie ochładza się tak szybko, jak kontynent; ilekroć dostajemy w zimie wiatr z południa lub zachodu, robi się ciepło. Także najbliższe dni upłyną pod znakiem niemożnej pogody, niemniej nie będzie ona już tak przyjemna, jak przez kilka dni bieżącego tygodnia. Temperatura będzie mieć tendencję spadkową i wahać się będzie w granicach od 4 do 8 st. Skończy się też powódź słońca, zachmurzenie będzie przeważnie duże, z opadami deszczu lub mżawki, a później także deszczu ze śniegiem. Nad Polską południową będą przechodzić tak zwane fronty atmosferyczne, tak bardzo niekorzystne dla naszego zdrowia. Nasze samopoczucie — zwłaszcza tych, którzy chorują na reumatyzm, serce czy nerwice — będzie kiepskie. Chcąc przeciwdziałać ujemnym wpływom niepogody, zamykajmy dużo ruchu, przebywajmy po pracy jak najwięcej na świeżym powietrzu, śpijmy przy otwartym oknie. Styczniowa wiosna jest szkodliwa nie tylko dla roślin, budząc je przedwcześnie do życia — ale także dla organizmu ludzkiego. **PROMYŚL**

POŚMIEMY SIĘ...



Krytyka i samokrytyka.



Odrabia wolną sobotę!

Rys. L. Szalecki

SAVOIR-VIVRE Z 1660 ROKU — NADAL AKTUALNY

Stanisław Kazimierz Hercius „Philozofiej y Medycyny Doktor”, w ciekawej książeczce takie daje wskazówki natury towarzyskiej:

— Cheesz być na bankiecie, oblecz suknię przystojną, honorowi twemu służącą, a tak będziesz miał poszanowanie. Cheesz mieć sławę, nie wtrącaj się w mowy tobie nie należące, ażby spytano; maszli się głupio ozwać, z odpowiedzią zamilcz.

— Nie miej się ku przedniejszemu miejscu, lepiej gdy gospodarz z posledniego miejsca wyżej posadzi.

— Jeżeli się której potrawy nie dostanie, nie miej za złe gdyż w wielkim zgromadzeniu nie podobna, aby jednostajna mogła być wszystkim wygoda.

— Gość nie powinien być w niczym gospodarzowi uprzykrzony.

— Gość niech się gospodarzowi o północy nie każe odprawiać, gdyż nie on będzie za winą, gdy gościa co w drodze spotka. Gość ani gospodarz nie powinien tego wspominać, co się podczas wesołego wieczora mówiło i stało. Gość domowe obyczaje powinien w domu zostawić, o dostatkach, kłopotach, niedostatkach etc. dla swojej sromoty i chwały nie powinien wzmianki czynić.

— Gospodyni powinność jest we wszystkich się małżonkowi swemu akomodować, gościa wdzięcznie przyjmując i wesolą twarz każdemu pokazać. Na kogo by się gospodyni gniewała, a gospodarz kochał, nie powinna złego afektu przy posiedzeniu pokazywać”.

Przysłowia o kochaniu

- Ja cię kocham a ty śpisz.
- Kocha go jak pies dziada w ciasnej ulicy.
- Kocha ją jak wszyscy diabli.
- Kocha się na zabój.
- Kochać, a nie być kochanym, najniebezpieczniejszym jest stanem.
- Kochać jak własne dziecko.
- Kochać kogo o miłość.
- Kochaj jak duszę a trzęść jak gruszę.
- Kochają się jak dwa gołąbki.
- Kogo kochamy, chętnie słuchamy.
- Kochajmy się, nie dajmy się!
- Kto dobrze kocha, ten tego bije.
- Kto nikogo nie kocha, tego nikt nie kocha.
- Kto pokocha, to poszłocho.
- Kto się kocha, ten ślepy.
- Lepiej się z daleka kochać, niż z bliska nienawidzić.
- Nie kochaj się w pięknej, bo cię zwiedzie pięknie, rzadko kiedy kocha, choć do ślubu kłęknie.
- Rozkochał się jak kot w myszce.
- Tak go kocha, że by mu i smoły gorącej nie pożałowała.
- W rodzinie i za bydłem najwięcej można się wykochać.
- Zakochał się jak wół w wiązek słana.
- Zakochał się jak diabeł w suchej wierzbie.



Tragedia naszego pokolenia polega na tym, że wychowało wasze pokolenie! Rys. L. Szalecki

Anegdoty

ZYCZENIA
Gdy w roku 1804 Henryk Sienkiewicz zenił się po raz trzeci z panią Marią Babką, prof. Kazimierz Morawski wysłał mu depezę ślubną takiej treści:

— Obyś się okazał tak męski jak ona jest babska...

PODSELUCHANA ALE PRAWDZIWA
W komisariacie MO na Azorach odzywa się telefon. Męski głos mówi:

— Proszę natychmiast przystać milicjanta do domu (tu podaje dokładny adres), gdzie żona bije męża.

— Zaraz przyjedziemy odpowiada dyżurny. A czy to sąsiad dzwoni? — dopytuje się jeszcze?

— Nie, to mąż dzwoni.

AUTENTYCZNE
Na sylwestrowym balu u wojskowych, jedna pani z ogromnym dekoltem udziela takich rad swojej koleżance:

— Nie tańcz z tym kapitanem, bo jego orderzy są strasznie zimne.

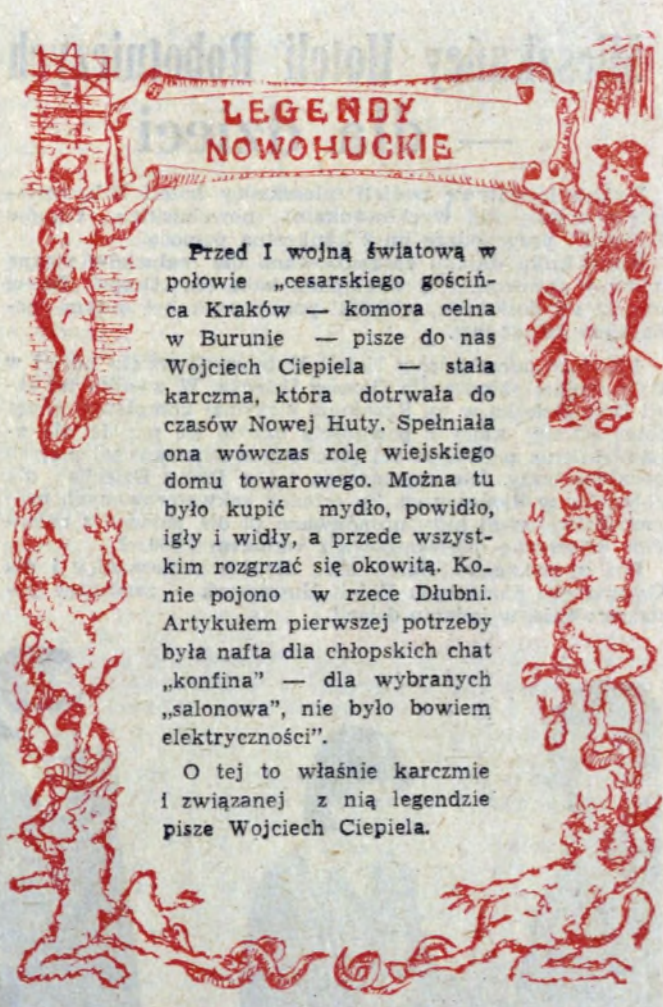
ODWROTNY SKUTEK

Jeden z hutników J. W. zauważył, że jego żona od kilku tygodni jest jakaś zdenerwowana, zła, wprost niemożliwa. Zwierza się z tego kłopotu swojemu przyjacielowi.

Pewnie ją zaniedbujesz, powiada przyjaciel. Zanedbało przejmujesz się pracą zawodową i społeczną, podczas gdy trochę czasu należy poświęcić i żonie. Powinieneś iść z nią do kina, porozmawiać, popieścić.

J. W. wraca do domu i w myśl rad przyjaciela porywa małżonkę w ramiona i siarczyście całuje. Wywołuje to istną fontannę łez.

— Jaka ja nieszczęśliwa! Kaloryfer od dziesięciu dni nieczynny, sukni mi krawcowa jeszcze nie uszyła i w dodatku ty jeszcze pijany przychodzisz do domu.



Przed I wojną światową w połowie „cesarskiego gościńca Kraków — komora celna w Burunie — pisze do nas Wojciech Ciepela — stała karczma, która dotrwała do czasów Nowej Huty. Spełniała ona wówczas rolę wiejskiego domu towarowego. Można tu było kupić mydło, powidło, igły i widły, a przede wszystkim rozgrzać się okowitą. Konię pojono w rzece Dłubni. Artykułem pierwszej potrzeby była nafta dla chłopskich chat „konfina” — dla wybranych „salonowa”, nie było bowiem elektryczności”.

O tej to właśnie karczmie i związanej z nią legendzie pisze Wojciech Ciepela.

Bies arendarzem

Bieda nastawała w sobotę. Starozakonny arendarz zamknął interes i obchodził szabas. Nie można było nic kupić, ani ugasić pragnienia. Nawet pojone konie w rzece smutno przeżuwały obrok. Trafili się w kołcu arendarzowi „szabesgoj”, który wybrał go z kłopotu i zastępował w sobotę. Arendarz twierdził, że spadł z nieba, ale dociekliwi uważali, że spadł ozarownicy z ożoga, w czasie jej wędrowki na Łysą Górę. Niektórzy nawet mówili, że zamiast stóp widzieli u niego kołce kopytka i wystające z kudłatej głowy różki. Fakt jednak faktem, że zwłaski szły się obroty i zyski w karczmie. Arendarz umiał zachęcić do picia z niebieskiego półkwarterka umocowanego na łańcuszku do szynkwasu. Przekąski złożone z solonego śledzia i ołomunickich kwaruły były darmo i potęgowały pragnienie. Arendarz siedząc z boku z zadowolaniem gładził czarną jak kruk brodę. Interes szedł bez przerwy.

Pewnego razu wstąpił do karczmy szwec odnoszący dzieciowi buty. Zachęcony przez biesa, że należy je dobrze oblać, aby nie gniotły klienta, w rezultacie przepił je. Nad ranem znalazł go powieszonoego za uszami na wierzbie. Znikł też bies ubrawszy kołce buty wydłuzone od nalogowego alkoholika. Od tego czasu nazywano karczmę „Na buciurach”. Pod wielkim szylem, który potem zawisał na łańcuszku przystawiali analfabeci, a nawet konie, pragnące spojrzeć pod grębalską górka.

WOJCIECH CIEPIELA

Przedstawiając poniższą legendę, przysłał nam przez dawnego mieszkańca „Buciorów” chciałbym — powołując się na wspomnienia gen. Jerzego Kirchmayera, który w młodości często bywał w pobliskich Krzesławicach — przedstawić twórcę owego szyldu z wymalowanymi butami. Był nim kuzyn generała, Kazimierz Kirchmayer. Autor wspomnień jako mały chłopak wspólnie z nim buszował po okolicy i znał wszystkie okoliczne plotki. Żyd — właściciel karczmy udal się pewnego razu do dworu Matejki, z prośbą aby wielki artysta wymalował mu szylde. Ale wyrzucano go stamtąd z wielkim hukiem i zmartwiony arendarz nie wiedział, co począć. Wówczas Kazik podjął się wymalować ów szylde. I tak nad drzwiami karczmy zawisła deska z wymalowaną parą ogromnych buciurów powykrzywianych ze sterzcącymi uszami pod którymi widniał mniej więcej taki wierszyk:

Gdyś zmęczony jest od drogi wstąpił przechodniu w karczmę progi gdy gorzałką się pokrzepisz zaraz się poczujesz lepiej Kazik Kirchmayer wstawił się jeszcze innym wyczynom. Gdy



Rys. E. SOLECKI

kilka karpi, w zamian za guldena. Strój nie dowierzał jego umiejętnościom, ale po godzinie Kazik przyniósł wiadro pełne ryb. Połowu dokonał w ten sposób, że wypatrzył karpię drzemającą w przybrzeżnym mulce w stawie, powyciągał je gołymi rękami. Ale stryj nie chciał dotrzymać obietnicy. Wówczas Kazik porwał wiadro i ryby porwuczał z powrotem do stawu...

Kazimierz Kirchmayer był niezwykle uzdolniony. Pisał wiersze, grał na fortepianie jako samouk, rzeźbił, zajmował się przekładami poezji z języka niemieckiego. W 1918 r. popełnił samobójstwo — podobno z miłości...

RYSZARD DZIESZYŃSKI

WYSTAWA W BWA

W Pawilonie Wystawowym Biura Wystaw Artystycznych w Krakowie, pl. Szczepański przy Plantach czynna jest wystawa „30 lat architektury PRL”, na której eksponowany jest dorobek architektów regionu krakowskiego. Można oglądać projekty architektoniczne już zrealizowane, a także te, które mają być dopiero realizowane w przyszłości. Wśród eksponatów sporo miejsc zajmują projekty obiektów Huty im. Lenina, a także dzielnicy Nowa Huta, stanowiące już dzisiaj dokument historyczny. Kto zna dobrze nasz kombinat, może porównać wizję architektoniczną z rzeczywistością. Prócz tego oglądamy projekty znajdujące się w toku realizacji, jak np. projekt Domu Profilaktyczno-Leczniczego HiL autorstwa mgr inż. arch. Janusza Lityńskiego. Wystawę tę polecamy, jako godną obejrzenia. (RD)

36. staroż. kraina w Azji Mn. — wchodziła w skład państwa perskiego.

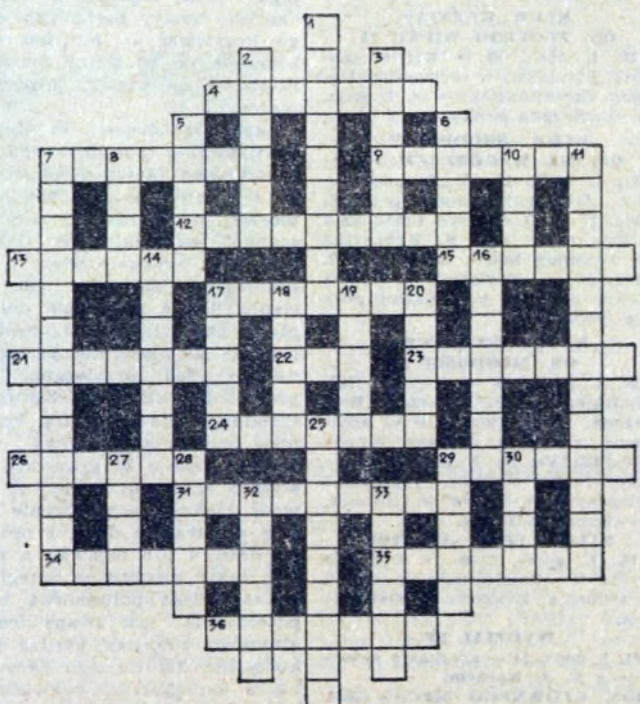
Pionowo: 1. ma pupila, 2. szeleszcza gdy spadną, 3. odpoczynek południowy, 5. gra chłopcyce polegająca na podbijaniu kijem patyka, 6. słup na flage, 7. odporne na temperaturę i wysuszenie — z nich rozwijają się bakterie, 8. dzień — miesiąc — rok, 10. bandyta, zbój, 11. wyznawca religii Chrystusa, 14. ciernisty krzew; owoce dobre na nalewkę, 16. prasowa, telegraficzna, 17. kładzie go kosiarsz, 18. Mojżesz otworzył nią morze, 19. np. Poznańskie, Lipskie, 20. nad Notecią w pow. wyrzyskim, 25. logika formalna, 27. grecka bogini lub warszawski pomnik, 28. uporczywa nuda, 29. psikus, figiel, 30. wawrzyn, 32. gra w tragediach, 33. w przeszłości był kniotkiem.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24. I. 1975 r. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 2

Poziomo: 3. chirurgia, 8. Smolka, 9 Bałtyk, 12. idea, 13. bijak, 15. szew, 18. kocher, 19. milord, 20. komisja, 21. pogoda, 23. Tarent, 25. idol, 26. Korfu, 29. kraj, 32. tryk, 33. ciasto, 34. kosmodrom.

Pionowo: 1. krzaki, 2. grobla, 4. hulka, 5. igła, 6. śmiech, 7. dyszel, 10. mitologia, 11. gwa-



Poziomo: 4. Obywatelska, 7. beznoga jaszczurka (chroniona), 9. ma b. zaawansowany wiek, 12. wykonawca pieśni, 13. praktyczna na stół w kuchni, 15. nosił ją rycerz, 17. wysoki urzędnik dworski (w Polsce: namiestnik, zastępca księcia), 21. miasto w pow. lubelskim (wytwórnia gazetu komunik.), 22. tyłczyki,

biały, chudy, 23. kawaleria, 24. stal w odlewach (nie przerabiana na plastycznie), 26. gagatek, ziółko lub tropikalny owoc, 29. używany do fechtunku gruby kij, 31. matematyki i filozof grecki — sformułował swoje twierdzenie, 34. dzieła nie wydane, 35. zespół pałacowo-kościelny w Rzymie — miejsce 5 soborów,